

# Tanew

Biłgorajska  
Gazeta  
Samorządowa



WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK

INDEKS 38 47 98 ISSN 1232 - 8588 Nr 5 (258) egzemplarz bezpłatny

**W numerze:**

- Wreszcie ulica Lubelska
- Tegoroczne inwestycje w mieście
- Idea utworzenia Zagrody Sitarskiej
- Sięgajmy do korzeni - Sól, Bukowina

# RADOSNE 7 WRZEŚNIA 2008



*Włodarze wypatrują powracających sitarzy*



*Kobiety przed figurą św. Jana Nepomucena oczekują na mężów, narzeczonych, ojców...*



*Mieszkańcy miasta i goście przywitają utrudzonych daleką drogą sitarzy*



*Barwny korowód tuż przed zagrodą sitarzką*



*Śpiewem, chlebem i solą oraz dobrym trunkiem witano podróżnych przed Zagrodą Sitarzką*



*Poczęstunek w Zagrodzie Sitarzkiej, pierwszy od lewej burmistrz Janusz Roslan, pierwszy od prawej Andreas Raab, burmistrz Crailsheim*

# Tanew

**Redaktor wydania:**

Roman Sokal

**Dziennikarze:**

Roman Sokal, Joanna Wyrostek,

**Współpraca:**

Andrzej Czacharowski, Piotr Flor,  
Albin Jaworski, Wiktoria Klechowa,  
Kazimierz Szubiak,

**Dyżury redakcji:**

Pon. - pt. od 9:00 do 13:00

**Redakcja tekstów:**

Roman Sokal:  
Joanna Wyrostek,

**Adres:**

23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,  
tel. 686 33 70, fax 686 04 15,  
e - mail: [tanew@gazeta.pl](mailto:tanew@gazeta.pl)

**Druk:**

F.H.P.U. „BS” s.c. DRUKARNIA  
Bożena i Andrzej Szperkowscy  
Plac Wolności 3, 23-400 Biłgoraj

**Skład:**

Jarosław Szozda

**Fot. na okładce:**

Joanna Wyrostek

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania oraz skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Nie bierzemy odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Zdjęcia niepodpisane pochodzą z archiwum redakcji.

**Wydawca:**

Biłgorajskie Centrum Kultury  
Zespół Redakcyjny Mediów

**Dyrektor:**

Stefan Szmidt  
Adres: 23-400 Biłgoraj  
Ul. Kościuszki 16,  
Tel./fax centrala 686 04 15,  
e - mail: [bck@lbl.pl](mailto:bck@lbl.pl);  
księgowość: tel. 688 03 06

**Szef Zespołu Redakcyjnego Mediów:**

Gabriela Figura

**Marketing i reklama:**

Jarosław Szozda (BTK)  
Tel. 0 84 686 33 70  
e - mail: [bt.k.reklama@lbl.pl](mailto:bt.k.reklama@lbl.pl)

## ZAGRÓDA SITARSKA... jak to było od początku

## Jubileuszowa sesja

W tym roku mija 430 rocznica nadania praw miejskich Biłgorajowi. Uroczyste obchody tej rocznicy zainaugurowano podczas XXX sesji Rady Miasta.

Wzięli w niej udział m. in. Wojewoda Genowefa Tokarska oraz Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Grabczuk.



Kiedy przystępowano do budowy osiedla Krasickiego, dziś Nadstawną, w pewnym momencie należało zdecydować, czy stare drewniane domy, stanowiące większość zabudowy tej ulicy należy do końca wyburzyć.



20-21

4 - 5

## Wokół budowy kościoła św. Marii Magdaleny

Monumentalny kościół św. Marii Magdaleny w Biłgoraju jest najmłodszym spośród naszych zabytkowych budowli. Wzniesiony dopiero w 1928 roku, w porównaniu z 218-letnią cerkwią św. Jury, będącą dzisiaj kościołem katolickim, i znacznie starszym, bo przynajmniej 253-letnim kościołem Wniebowzięcia NMP jest rzeczywiście najmłodszy. Zasluguje także na szczególną uwagę, chociażby ze względu na okoliczności związane z jego budową

## Rynek jak nowy?

Może już niedługo nasz rynek przestanie straszyć turystów. Jeśli uda się wprowadzić w życie plany jego rewitalizacji w Biłgoraju powstanie nowoczesne, atrakcyjne centrum.



8 - 9



26-27

## Drodzy Czytelnicy!

*W tym numerze piszemy m in. o pracach remontowych i inwestycyjnych w mieście, w tym budowie hali widowiskowo - sportowej, a także pomysły na zmianę wyglądu Placu Wolności w ramach rewitalizacji.*

*W tym roku odbyły się XX jubileuszowe Spotkania z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską. Można o nich przeczytać w tym wydaniu Tanwi.*

*Piszemy również o nietypowych "Dniach miejscowości" Sól i Bukowina. Pierwsza ma holenderskie korzenie, a druga to jedyna w Polsce wieś rektorska, bowiem gościła na utrzymanie Akademii Zamojskiej.*

*Przypominamy też, jakie były początki powstania skansenowskiej Zagrody Sitariskiej i budowy kościoła pw. Św. Marii Magdaleny.*

*Wiktoria Klechowa przedstawia losy kolejnej biłgorajskiej rodziny. Tym razem rodziny Mikulskich, znanej m . in. z tego, że podczas wojny uratowała życie pięciorga Żydów.*

*Właśnie teraz, w jesiennych kolorach watro wybrać się na wycieczkę rowerową. Andrzej Czacharowski poleca nowy szlak Jastrzębia Zdebrz.*

Redakcja

Gazeta nasza jest członkiem  
Polskiego Stowarzyszenia Prasy  
Lokalnej

# Jubileuszowa sesja

W tym roku mija 430 rocznica nadania praw miejskich Biłgorajowi. Uroczyste obchody tej rocznicy zainaugurowano podczas XXX sesji Rady Miasta.

Wzięli w niej udział m. in. Wojewoda Genowefa Tokarska oraz Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Grabczuk.

- Przyjechałam na tę uroczystość nie tylko jako wojewoda, przedstawiciel polskiego rządu, ale przede wszystkim przyjechałam do swoich, do siebie. Tutaj są moje korzenie, stąd pochodzi moja rodzina. W tym mieście chodziłam do liceum, gdzie uczyli mnie wspaniali profesorowie, którzy kształtowali moją osobowość - mówiła wojewoda Genowefa Tokarska.



Przewodniczący Rady Miasta Zygmunt Dechnik otwiera XXX sesję Rady Miasta

zentował rys historyczny naszego miasta.

- Biłgoraj to moja ojczyzna, moja najmilsza ojczyzna powiedział. - Mimo licznych zawirowań Biłgoraj istnieje, dzięki wysiłkom ludzi, jako drugi w tym regionie po Zamościu ośrodek życia gospodarczego i kulturalnego - mówił. - To miasto, w którym co jakiś czas wybucha coś niespotykanego. Ma w sobie moc wydobycia się z klęsk i kreowania sukcesu.



Samuel Atzmon Wircer otrzymuje tytuł Honorowego Obywatela

- Od tego czasu Biłgoraj rozwinął się w niesamowity sposób. Dzisiejsze wbudowanie kamienia węgielnego pod budowę hali widowiskowo sportowej to dowód na to, że miasto nie stoi w miejscu, ale się rozwija, inwestuje powiedziała.

Uroczysta sesja rozpoczęła się 10 września o godz. 11 w sali kinowej Biłgorajskiego Centrum Kultury. Sesję prowadził przewodniczący Rady Miasta Zygmunt Dechnik, który powitał przybyłych gości, a dyrektor BCK Stefan Szmidt odczytał tekst aktu nadania praw miejskich Biłgorajowi wystawiony we Lwowie w r. 1578. Następnie goście obejrzeli film o naszym mieście, który specjalnie na tę okazję przygotowała Biłgorajska Telewizja Kablowa.

Wśród przybyłych gości znaleźli się m. in : Wojewoda Lubelski Genowefa Tokarska, prezydent Zamościa Marcin Zamoyski, Marszałek Woj. Lubelskiego Krzysztof Grabczuk, wiceminister sportu Tomasz Półgrabski, poseł Janusz Palikot, Henryk Wujec, samorządowcy Ziemi Biłgorajskiej.

Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił prof. Stanisław Grabias, który zapre-



Ksiądz Józef Flis poświęcił nowy sztandar



Na uroczystą sesję przybyło wielu gości m. in. przedstawiciele rządu i samorządowcy Biłgorajszczyzny

Po profesorze Grabiasie przemówienie okolicznościowe wygłosił burmistrz Janusz Rosłań.

Nawiązał do wydarzeń z roku 1978, kiedy to Biłgoraj został odznaczony Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski, do transformacji ustrojowej w 1989r., początkach samorządności i jej problemach. Mówił również o zadaniach, jakie w ciągu ostatnich 18 lat zrealizował samorząd biłgorajski. Burmistrz wspominał też o aktualnie realizowanych inwestycjach, m.in. o budowie hali widowiskowo sportowej i planach rozbudowy BCK.

Burmistrz podziękował poprzednim władzom miasta i województwa oraz mieszkańcom za zaangażowanie w rozwój miasta.

Kolejną częścią uroczystości było wręczenie nowych insygniów i sztandaru miasta, które poświęcił ksiądz Józef Flis dziekan dekanatu Biłgoraj Północny

Następnie wręczono tytuł Honorowego Obywatela i Zasłużonego Obywatela Miasta Biłgoraja.

Honorowymi Obywatelami Miasta zostali: prof. dr hab. Stanisław Grabias, prof. dr hab. Marian Harasimiuk, prof. dr hab. Jerzy Markiewicz, poseł Janusz Palikot oraz Andreas Raab i Samuel Atzmon-Wircer. Dodatkowo 14 osobom wręczono tytuł "Zasłużony dla Miasta Biłgoraj": Witolda Dembowskiego, Wiktorie Klechową, Tadeusza Kuźmińskiego, Mariana Ledwójcika, ks. kanonika Jana Maksima, Stanisława Mazura, Andrzeja Jana Miazgę, Stefana Oleszczaka, Helenę Prochowską, Eugeniusza Sołtysiaka, Czesława Świcę, Jana Kowalskiego, Czesława Nizia, Marię Siniarską - Kwiecień oaz firmy Ambra S. A., Black Red White, i Model Opakowania

Ostatnia część sesji to wystąpienia gości, którzy wspominali dawny Biłgoraj i opowiadali o tym, jak żyło się w nim



Profesor Stanisław Grabias

przed laty.

- Nawet patrząc na te trudne czasy, jakie przeżyłem z rodzicami i rodzeństwem nigdy nie zapomnieliśmy o Biłgoraju - mówił Samuel Atzmon - Wircer. - Do dzisiaj to miasto jest moim natchnieniem w twórczości. Pierwsze zdanie jakie wypowiedziałem na scenie jako aktor, w sztuce Szatan z Goraja, na pytanie skąd jestem, zamiast z Goraja, odpowiedziałem: z Biłgoraja. Szczególnie podziękowania składam rodzinie Mikulskich, która uratowała życie jednej z naszych kuzynek. Przeszłości nie zmienimy, ale możemy budować na niej lepszą przyszłość. Chciałbym w imieniu całej mojej rodziny, nieżyjących rodziców, podziękować za ten tytuł, który wiele dla nas znaczy - powiedział.

unijnych w najbliższych latach.

Po uroczystej sesji odbyło się podpisanie aktu erekcyjnego oraz wmurowanie kamienia węgielnego pod budowaną halą sportowo-widowiskową, która powstaje na terenie OSiR. Główna hala sportowa będzie mieściła ponad 400 osób. W całości kompleksu zaplanowano zespół sal gimnastycznych, zaplecze gastronomiczne, zaplecze sanitarno-szatniowe oraz sauny. Hala będzie obiektem ogólnodostępnym, w którym odbywać się będą imprezy sportowe, artystyczne, kulturalne, wystawy.

Na koniec sesji były życzenia pomyślności i podziękowania, za trud włożony w rozwój Biłgoraja.

- Na ręce burmistrza składam wyrazy uznania dla rozwoju miasta, co jest zasługą mieszkańców i władz. Życzę, aby obecne i przyszłe dokonania były inspiracją dla przyszłego rozwoju Biłgoraja. Życzę, aby miasto rozwijało się pięknie i żeby się spełniały marzenia mieszkańców. Życzę sukcesu, zdrowia i wszelkiej pomyślności - powiedziała wojewoda Tokarska.

Do tych życzeń dołączył się Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Grabczuk.

- Gratuluję jubileuszu i sukcesów. Złożyła się na niego przede wszystkim dobra współpraca z tutejszymi ludźmi i kultura, która funkcjonuje ponad podziałami partyjnymi.

Marszałek podkreślił, że ogromną szansą dla rozwoju naszego regionu jest pozyskanie i wykorzystanie funduszy

# Remonty i inwestycje

Trwają w mieście prace remontowe.

Firma Budimex z Warszawy buduje halę widowiskowo sportową zlokalizowaną na terenie OSiR. Na jej budowę pozyskano dotacje z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, które przekazywane będą za pośrednictwem wojewody lubelskiego. W bieżącym roku jest to kwota 300 tys., w roku 2009 - kwota 200 tys..

Wreszcie bez pewnego uczucia zażenowania będzie można skręcić do Biłgoraja z drogi Lublin - Przemyśl w ul. Lubelską. Na całym odcinku tej ulicy, od skrzyżowania z drogą wojewódzką 835 do skrzyżowania z ul. Kościuszki (droga nr 858) wykonano po obu stronach ulicy chodniki z kostki brukowej. Na jezdni położono solidną nawierzchnię asfaltową.

Ulica Lubelska jest częścią drogi wojewódzkiej 835, której zarządcą, a więc ponoszącym koszty budowy, remontu i utrzymania, jest Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

To jeden ze znaczących wizerunków miasta, bowiem dojazd do Biłgoraja od strony Tarnobrodu jest w miarę przyzwoity, ostatnio także od strony Krzeszowa i Stalowej Woli, gorzej jest od

Zamościa.

Miasto uczestniczy finansowo w tej budowie: 50 procent kosztów jezdni - kwota 600.000 zł i 60 procent remontu chodników - kwota 116.072 zł.

Dla wyglądu miasta ważne są także małe, peryferyjne ulice. W bieżącym roku wykonano więc oświetlenia ulicy: Jaśminowej, Steglińskiego "Corda", Godębskiego i odcinka ul. Krzeszowskiej. Nie rozpoczęto jeszcze zaplanowanego na bieżący rok okablowania ul. Polnej.

Trwają prace dokumentacyjne oświetlenia Śródmieścia.

Udogodnieniem dla pacjentów Konsylium przy ul. Poprzecznej jest wykonanie przejścia pieszego od ul. Kościuszki. W Konsylium mieści się praktyka lekarska, apteka, laboratorium i specjalistyczne gabinety lekarskie.

Miasto podjęło kolejną próbę przywrócenia odpowiedniego wyglądu parku podworskiego na Różnowce mimo, że w poprzednich latach przeprowadzono wielokrotnie remonty. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa chodnika oraz oświetlenie parku.

Program **Blisko boisko**. Trwa budowa wielofunkcyjnego boiska sportowego w Miejskim Zespole Szkół. Będzie to boisko do gry w siatkówkę, koszykówkę, piłkę ręczną, będzie nowa

nawierzchnia trawiasta. Wartość inwestycji to 564 tys. 914 zł. z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej dotacja wynosi 200 tys. zł.

**Orlik 2012**. Oddano do użytku boisko przy SP nr 5; budowane w ramach programu Orlik 2012. Jest tam boisko z trawy syntetycznej, zaplecze szatniarsko - sanitarne, całość będzie ogrodzona i oświetlona. Wartość inwestycji 1 milion 240 tys. Z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej za pośrednictwem wojewody miasto otrzyma 333 tys. zł i za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego również 333 tys. zł.

W otwarciu inwestycji wziął udział m.in. podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu Tomasz Półgrabski.

W ramach **programu budowy wielofunkcyjnych boisk sportowych** przy SP nr 1 powstanie boisko ze sztuczną nawierzchnią trawiastą, boisko do gry w piłkę nożną, ogrodzone i oświetlone. Z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej dotacja wynosi 100 tys. zł. Ze współpracy z PZU Życie S. A. 200 tys. zł. Zakładana wartość remontu tego boiska to 770 tys. zł.

Nie podjęto prac przy boisku w pobliżu LO im. ONZ i Gimnazjum nr 1. Miasto jest dysponentem 25 procent terenu, reszta należy do starostwa, które nie zabezpieczyło środków na ten remont.

*oprac. Roman Sokal*



*Hala sportowa rośnie w oczach*



*Wreszcie oczekiwana od dawna nowa nawierzchnia na ul. Lubelskiej*



*Park podworski na Różnówce czeka na kolejną renowację*



*Oświetlenie fragmentu ul. Krzeszowskiej*



*Ulica Mickiewicza przestała być drogą gruntową*



*Przeście od ul. Kościuszki do Praktyki lekarskiej  
Konsylium przy ul. Poprzecznej*



*SP nr 5 Orlik 2012 w trakcie realizacji.*



*Budowa nowego boiska przy MZS*

## Rynek jak nowy?

**Może już niedługo nasz rynek przestanie straszyć turystów. Jeśli uda się wprowadzić w życie plany jego rewitalizacji w Bilgoraju powstanie nowoczesne, atrakcyjne centrum.**

Koncepcja rewitalizacji Placu Wolności została zaprezentowana na październikowej sesji Rady Miasta przez architektów Iwonę Czapkę i Wojciecha Łodzińskiego. Projekt przebudowy rynku przygotowuje konsorcjum firm z Zamościa i Żywca.



*Koncepcja Placu Wolności po rewitalizacji*

Rada Miasta uchwalając w ubiegłym roku Wieloletni Plan Inwestycyjny przeznaczyła na rewitalizację Placu Wolności 2 mln 80 tys. zł. W przyszłym roku władze miasta będą się starać o dofinansowanie projektu z Regionalnego Programu Operacyjnego. Tymczasem zaprezentowana na sesji wstępna koncepcja przewiduje, że inwestycja będzie kosztować ok. 5 mln zł. Aby starać się o unijne pieniądze UM musi mieć własny wkład finansowy. Jeśli inwestycja kosztowałaby 5 lub nawet 6 mln zł, nie wiadomo, czy miasto będzie stać na wyłożenie tyłu pieniędzy. Jeszcze nie ustalono, ile dokładnie będzie kosztować rewitalizacja rynku.

Radni będą teraz zgłaszać swoje uwagi odnośnie projektu, którego ostateczna wersja ma być gotowa na wiosnę 2009r.

Podczas sesji Iwona Czapka mówiła, że dzięki rewitalizacji na miejscu dzisiejszego rynku powstanie atrakcyjne i nowoczesne centrum dla turystów i mieszkańców. Istniejąca zabudowa ma zostać uporządkowana.

Dwa place na środku rynku zostaną ze

sobą połączone elementem kompozycyjnym w kształcie elipsy. Przed budynkiem Urzędu Miasta będzie ciąg pieszy utwardzony granitową kostką. Od strony parkowej zaprojektowano wewnętrzny eliptyczny plac otoczony zielenią oraz budynkiem UM; pełnić ma funkcje pomocniczą, bardziej kameralną, będąc dobrym miejscem na różnego typu wystawy plenerowe czy imprezy okolicznościowe.

Całość eliptycznej strefy jest zwieńczona ławkami zamontowanymi na krawędzi placu i ciągu pieszego.

W parku za UM powstaną dwie główne aleje oraz mniejsze ścieżki. Od strony północnej UM będzie parking. Ciągi piesze i pieszo - jezdne powstaną z kostek i płyt granitowych.

Jeśli chodzi o zielenią, to projekt zakłada urządzenie terenów zielonych, uporządkowanie parku i skweru z projektowanym zegarem słonecznym obok Kościoła WNMP, pozostawienie zdrowych i atrakcyjnych drzew oraz uzupełnienie zieleni w parku i przy głównych ciągach komunikacji pieszej i kołowej.

Całość ma posiadać nowoczesne oświetlenie. Dodatkowo projekt obejmuje iluminacje budynku UM oraz fontanny. Latarnie parkowe oświetlą główne ciągi piesze. Oświetlenie kierunkowe ma doświetlać np. pomniki.

Projekt tzw. małej architektury obejmuje m.in.:

- Ławki drewniane, pojedyncze i podwójne, montowane bezpośrednio do profilu stalowego zakotwionego w cokole betonowym.

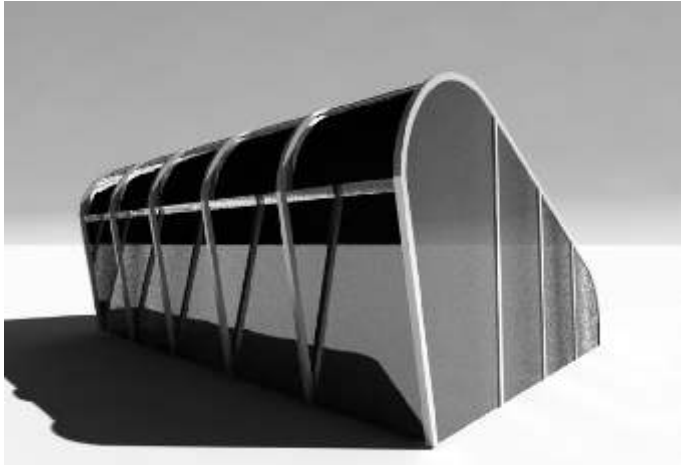
- Ławki „elipsy”, również drewniane, montowane bezpośrednio do profilu stalowego zakotwionego w cokole betonowym,

- Fontannę żelbetową z okładziną kamienną granitową z rzeźbą w postaci kuli w miejscu centralnym fontanny, posiada 5 dysz spieniających oraz 24 dysze zwykłe, oświetloną punktowo po obwodzie oraz oświetlona wewnętrznie

- Tablicę Informacyjną z blachy stalowej nierdzewnej, montowana na pro-



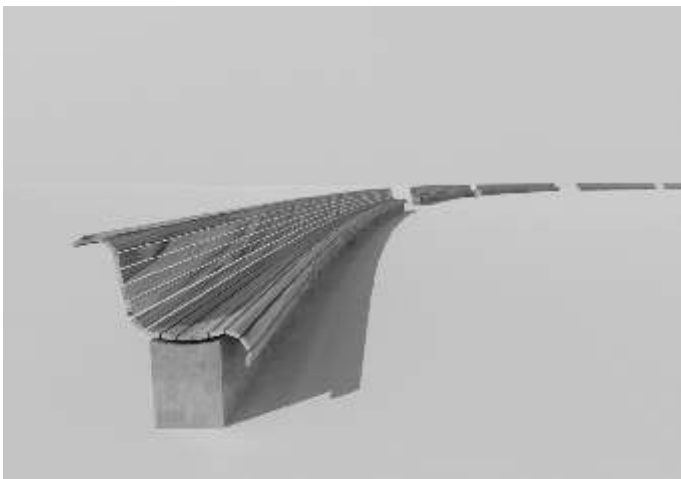




Toaleta miejska



Stojak na rowery



Ławka „elipsa”

filach stalowych zakotwionych w cokole betonowym, posiadającą oświetlenie liniowe typu LED umieszczone dookoła miejsca informacyjnego

- kosze na śmieci z blachy stalowej nierdzewnej, montowane na profilach stalowych.

- stojak rowerowy ze stali nierdzewnej

- kratka na drzewa, posiadająca oświetlenie typu UPLIGHT świecące słupem światła do góry

- toaleta miejska

## Z prac burmistrza

\*30 września br. dokonano odbioru prac związanych z budową ulicy Strażackiej wraz z odwodnieniem. Wykonawcą zadania była firma z siedzibą w Tomaszowie Lubelskim. Koszt zadania: 182 417,93 zł.

\*9 października zakończono budowę nowego chodnika pomiędzy ul. Kościuszki i ul. Poprzeczną. Koszt zadania: 16 459,89 zł.

\* 10 października br. dokonano odbioru prac związanych z budową ul. Stawisko wraz z odwodnieniem i oświetleniem. Wykonawcą zadania był zakład z siedzibą w Majdanie Starym. Koszt zadania: 320 383,93 zł.

\* 29 października br. nastąpiło otwarcie ofert w ogłoszonym ponownie przetargu nieograniczonym na wykonanie wymiany pokrycia dachowego na budynku mieszkalnym Wola Mała 250 oraz remont dachu na budynku Gimnazjum nr 1. Zamawiający dopuścił możliwość składania ofert częściowych. Do ogłoszonego wcześniej postępowania nie wpłynęła żadna oferta.

\* 30 października br. nastąpiło otwarcie ofert w ponownie ogłoszonym przetargu nieograniczonym na wykonanie pokrycia dachowego na budynkach przy ul. Kościuszki 2 i 4.

\* Trwają prace związane z budową kanalizacji deszczowej w Osiedlu Sitarska Kępy. Wykonawcą zadania jest przedsiębiorstwo z siedzibą w Zamościu. Umowa opiewa na kwotę brutto 397 720 zł. Termin zakończenia prac to 28 listopada br.

\*Na podstawie uchwały Zarządu Województwa Lubelskiego wnioski o dofinansowanie projektów pt.: Budowa ulicy Poniatowskiego w Biłgoraju” oraz „Budowa ulicy Orkisz Radzika i ulicy Armii Krajowej w Biłgoraju” zostały zatwierdzone do dofinansowania w ramach Osi Priorytetowej V RPO WL na lata 2007 - 2013. Kwota dofinansowania wynosi odpowiednio 3 mln zł na ul. Poniatowskiego oraz 941 446,57 zł na ul. Orkisz

\* Wszczęto postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Na wniosek referatu GKI urzędu Miasta - na rewitalizację Placu Wolności w Biłgoraju; na wniosek referatu GKI Urzędu Miasta - na budowę cmentarza i Lapidarium przy ul. Lubelskiej w Biłgoraju.

\*23 września br. upłynął termin składania zarzutów i protestów do wyłożonego ponownie projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Osiedla Nowakowskiego”. 24 października br. odbyło się spotkanie z udziałem projektantów planu, którego przedmiotem była analiza złożonych protestów i zarzutów.

# SIĘGAJMY DO KORZENI

Wobec jednoczącej się Europy, procesu globalizacji, unifikacji zachowań, szczególnie godne uwagi jest sięganie do korzeni, mające podkreślić tożsamość na tle szerszego kontekstu. W Bilgorajskim obserwujemy, na szczęście, to zjawisko, mimo, że nasz region wyróżnia się wieloma odrębnościami, np. w zakresie strojów ludowych, czy białego śpiewu. W ostatnim czasie dwie miejscowości naszego powiatu w Bukowina w gminie Biszczka i Sól w gminie Bilgoraj postanowiły zaprezentować swoją tożsamość.

## Bukowina

W pierwszej z nich w przeszłości wycieczki profesorowie Akademii Zamojskiej i ich goście. Ta szkoła wyższa, założona w roku 1594 przez Jana Zamojskiego była trzecią po Krakowie i Wilnie w Rzeczypospolitej. Jan Zamojski, wybitny mąż stanu, pragnąc pozyskać wykładowców dla tworzonej uczelni zagwarantował im, że wieś Bukowina będzie łożyć na ich utrzymanie, Akademia zaś starała się wspierać mieszkańców Bukowiny w trudnych okresach historii.

W 1637r. ze środków profesorów powstał we wsi kościół. W latach 1674-75 wybudowano w miejsce zniszczonego kościoła drewnianą kaplicę pod wezwaniem Ofiarowania Najświętszej Marii Panny. Umieszczono w niej jako dar profesorów obrazy. Kościół przeznaczony dla profesorów z czasem zaczął też służyć mieszkańcom wsi.

Po likwidacji przez Austrię Akademii w kaplicy znalazły się też przekazane przez profesorów obrazy stanowiące własność uczelni. Od roku 1784 mieszkańcy Bukowiny utrzymywali kościółek własnym staraniem.

Do tej chwalebnej tradycji postanowiono po latach nawiązać podkreślając to, co stwierdziła zastępca wójta gminy

Biszczka Bernadetta Cichosz, że Bukowina była jedyną w Polsce wsią akademicką.

22 czerwca 2008 w bukowińskim kościele pw. Ofiarowania NMP pojawili się znowu profesorowie zamojscy, tym razem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej uważającej się za spadkobierczynię Zamojskiej Akademii. Było to

wyjazdowe posiedzenie senatu uczelni. Składnikami uroczystości było np. odegranie przed drzwiami kościoła hejnału Zamościa. Władze gminy powitały senat, a organista wykonał Gaude Mater. Rektor PWSZ prof. dr hab. Waldemar Martyn podziękował mieszkańcom Bukowiny za wieloletnią opiekę nad kościołem. Senat podjął uchwałę „Dziękczynienie akademickie”, którego tekst zawieszono wewnątrz świątyni.

Dr Jacek Krzysztof Daniel (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa i KUL) w zabytkowym kościółku w Bukowinie przedstawił zarys dziejów wsi Bukowina, jako daru kanclerza Jana Zamojskiego na rzecz Akademii w Zamościu. Dr Daniel wymienił kilka znaczących dat etapów powstawania zamojskiej uczelni:

- 12 marca 1593 Jan Zamojski zapoznaje Szymona Szymonowicza z pomysłem utworzenia szkoły wyższej. W tym okresie, przewidywani do zatrudnienia,



Władze Uczelni, dziękując współorganizatorom, przekazują grafikę autorstwa Romana Muchy przedstawiającą kościół rektorski w Bukowinie. Na zdjęciu od prawej J.M. Rektor PWSZ prof. dr hab. Waldemar Martyn, proboszcz parafii Biszczka ksiądz Ireneusz Fedec, przedstawicielka Koła Gospodyń Wiejskich w Bukowinie Longina Kożuszek, wójt gminy Biszczka Zbigniew Pyczko, przew. Stowarzyszenia na Rzecz Bukowiny Andrzej Fus



Widowisko obrzędów „Żeńcy” w wykonaniu Zespołu Tańca Ludowego „Zwierzyniaci”

profesorowie krakowscy czekali na zagwarantowanie im stałych poborów.

- 19 listopada 1593 Jan Zamojski czyni tymczasowy zapis w którym wieś Bukowina w gminie Biszczka będzie łożyć sumy na rzecz przyszłej Akademii.

- 5 kwietnia 1594 kanclerz hetman wielki koronny Jan Zamojski ogłasza publicznie założenie Akademii. Przyjęto dla niej nazwę Akademii, mimo, że była instytucją pośrednią pomiędzy szkołą średnią, a wyższą. Miała przede wszystkim przygotowywać młodzież szlachecką do służby publicznej.

Raz jeszcze w Bukowinie, tym razem 21 września br., w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa w woj. lubelskim zorganizowano sesję naukową oraz widowisko obrzędowe „Żeńcy” Szymona Szymonowicza - „Wczoraj i dziś”.

W ramach sesji dr Wiesław Pawlak (PWSZ Zamościu i KUL) w swoim wystąpieniu dotyczącym Szymona

Szymonowica zwrócił uwagę, że w powszechnej świadomości czytelniczej znany on jest li tylko jako autor „Sielanek”. Tymczasem na 27 jego utworów 20 jest w języku łacińskim.

Wspomnił także, że od roku 1598 aż do śmierci w roku 1629 dzierżał majątek Czernięcin, dzieląc czas między gospodarowaniem na roli, a pracą pisarza i uczonego, organizatora Akademii Zamojskiej. W późniejszym czasie okazał się skrzętnym gospodarzem. Ten etap jego życia pobyt w Czernięcinie nie jest na ogół szerzej znany.

W swoim wystąpieniu prof. dr hab. Władysław Makarski (PWSZ Zamość i KUL) mówił głównie o gwarach okolic Hrubieszowa i Tomaszowa w pasie pogranicza polsko - ruskiego. Był w tym wystąpieniu także krótki rys pogranicza, kiedy mówił o Grodach Czerwieńskich wchodzących w skład Rusi Kijowskiej, w później Księstwa Halicko - Włodzimerskiego.

Na wybranych przykładach pokazał jak nawzajem przenikały językowe wpływy polskie i ruskie. Wymienił także historię rodu Zamojskich i miasta Zamościa, a także przedstawił „szerszy kontekst dóbr kulturowych regionu” wymieniając: Sebastiana Fabiana Klonowica, kierownika i nauczyciela w szkole w Zamościu, Szymona Szymonowica związanego z Akademią i Czernięcinem, Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa) kojarzonego z Hrubieszowem, Bolesława Leśmiana związanego z Zamościem oraz młodszą generację twórców Urszulę Kozioł, Piotra Szewca, Lusię Ogińską i Wojciecha Kudymę. Nie omieszkał wymienić znaczących osiągnięć w dziedzinie kultury Fundację Szmidtów w Nadzeczcu i Orkiestrę Włociańską im. Karola Namysłowskiego ze Starego Zamościa.

Widowisko „Żeńcy” przygotował Zespół Tańca Ludowego „Zwierzyniaci”.

O randze przedsięwzięcia niech świadczy fakt, że w jego organizację włączyły się tak różne instytucje jak, wojewoda lubelski Genowefa Tokarska, prezydent Zamościa Marcin Zamoyski, wójt gminy Biszcza Zbigniew Pyczko, czy prezes Stowarzyszenia na Rzecz Bukowiny Andrzej Fus i Stefan Szmidt, zarządca Fundacji Kresy 2000 i dyrektor BCK.

Patronat honorowy nad Europejskimi Dniami Dziedzictwa 2008 objął minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski.

(Korzystałem z folderu okolicznościowego „Bukowina-wieś akademicka” wydanego przez PWSZ w Zamościu)

Wszystkie fotografie PWSZ w Zamościu



Widowisko obrzędowe „Żeńcy” w wykonaniu Koła Gospodyń Wieskich w Bukowinie i Zespołu Tańca Ludowego „Zwierzyniaci”



Wykład dr. Wiesława Pawlaka „Szymon Szymonowic - poeta nieznaný”



Wykład: „Zamojszczyzna na mapie językowej Polski - prof. dr hab. Władysław Makarski

## Sól

Poza Dąbrowicą i Gromadą najstarszą w okolicy wsią, która do końca wieku XVI nazywała się Olendrów, jest Sól. Pierwsza nazwa wskazuje na związki z osadnictwem holenderskim. W tekście Piotra Flora, (Tanew6/2006) „Holenderskie korzenie Biłgoraja” autor pisze, że już w XII wieku ziemie polskie zasiedlali przedstawiciele różnych narodowości. Spośród nich wyróżniali się Walonowie, Flamandowie i Holendrzy. Specjalnością pierwszych i drugich było karczowanie lasów oraz zmienianie ich w pola uprawne.

Walka z wodą i bagnami zajmowali się z kolei Holendrzy oraz ich późniejsi następcy, Fryzowie. Oni właśnie zatrudnieni przez dziedzica tych dóbr, Gorajskiego, założyli dzisiejszą wieś Sól. Po wygaśnięciu kontraktu opuścili wieś Olendrów a na ich miejsce przybyli nowi osadnicy, którzy zmienili nazwę wsi na Sól. Osiedlając się po Fryzach zastali wieś dobrze rozwiniętą, m.in. z nowoczesnymi budynkami zwanymi do dzisiaj olenderniami. Jak na tamte czasy nowoczesnymi, mającymi np. przejazd przez środek, a po obu stronach korce dla bydła. Olendernie łączono jednym dachem z budynkami mieszkalnymi.

21 września Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju wsi Sól i Kolonii Sól „Więź” we współpracy z wieloma instytucjami postanowiło po raz pierwszy w tej miejscowości sięgnąć do tej historii. Do udziału w tej uroczystości zaproszono delegacje z miejscowości również zakładanych przez Holendrów. Przyjechała więc delegacja z Wielkiej Nieszawki z pow. toruńskiego, woj. kujawsko-pomorskie i z Brochowa woj. mazowieckie.

W obu tych miejscowościach zachowały się jeszcze ślady pierwszych osadników np. nagrobki ewangelików w Brochowie. Holendrzy pomagają organizować konferencje naukowe a szlak rowerowy prowadzi przez miejscowości gdzie jeszcze są ślady osadnictwa holenderskiego.

W Nieszawce Wielkiej jest ulica Mennonitów; tego wyznania byli Holendrzy.

W Soli nie ma żadnych śladów; być może jakimś tropem jest kilka nazwisk Niemiec.

Organizatorzy postanowili zaprezentować historię Soli w formie wykładu, który wygłosiła dr Dorota Skakuj, także poprzez inscenizację, którą wykonało Bractwo Rycerskie z Józefowa k. Warszawy. Muzeum Ziemi Biłgorajskiej zaprezentowało wystawę etnograficzną i militarną. Czesław Maciocha zaprezentował wyrób sit, zespół Śpiewaczy z Rudy Solskiej wystąpił w odświętanych ludowych białych strojach. Mieszkanca Soli Katarzyna Stręciwilk napisała kilka wierszy i teksty do znanych melodii, w których zaprezentowała historię Soli. Po raz pierwszy wystąpił również



Chór z Soli występujący po raz pierwszy, wykonuje piosenkę o Soli do której słowa napisała Katarzyna Stręciwilk. fot. P. Mazurek

publicznie żeński zespół chórny Soli.

Marian Kurzyna, znany krajoznawca i regionalista, poprowadził konkurs krajoznawczy, na temat historii Soli. Organizatorzy zadbali również o część artystyczno - rekreacyjną. Wpadli na pomysł wspólnego malowania obrazu, w którym uczestniczyło ponad 100 osób. Dużym zainteresowaniem uczniów szkół podstawowych i gimnazjum cieszył się konkurs na wiersz o Soli, soli (produkcje) i Holandii. Wszyscy mieszkańcy mieli możliwość poczęstowania się pierogiem przygotowanym przez GOK Biłgoraj.

Była także loteria fantowa, stoisko Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Sitmie, pokaz wykonywania rzeźby w drewnie. Sympatycznym gestem dla mieszkańców Soli było zafundowanie przez państwa Barbarę i Jerzego Groszków z Biłgoraja strojów dla powstającego właśnie chóru. Organizatorzy tego wspaniałego przedsięwzięcia pod nazwą Dzień Miejscowości „Sięgamy do korzeni” uzyskali

wsparcie od Urzędu Gminy w Biłgoraju, OSP Soli, Zespołu Szkół w Soli, klubu sportowego Zartmet Sól, Akcji Katolickiej w Soli, Muzeum Ziemi Biłgorajskiej. Przy wsparciu ludzi dobrej woli: Maryli Olejko, Doroty Skakuj, Starostwa Powiatowego, licznych sponsorów. Patronat nad imprezą objął prezes kopalni soli w Wieliczce.

**Grand Prix w konkursie regionalnym dla młodzieży szkoły podstawowej i gimnazjum w Soli**

### Do soli kuchennej

Soli kuchenna! Soli ma kochana!  
Ty mi towarzyszysz od samego rana,  
Ty jesteś ze mną przy posiłku każdym,  
Ty zawsze w moim domu gościem jesteś ważnym.  
Gościem? Ach, przepraszam, tyś jest domownikiem,  
Masz swe stałe miejsce w szafce nad stolikiem.  
Cóż ja bym zrobiła gdybym cię nie miała?  
Innej przyprawy dodać nawet bym nie



Bractwo rycerskie z Józefowa koło Warszawy zainscenizowało bitwę stoczoną w 1599 r w Soli pomiędzy Zamojskim i Gorajskim. fot. P. Mazurek



Każdy kto 21 września przybył do Soli mógł malować obraz zatytułowany *Siegajmy do korzeni*. Skorzystało z tej możliwości ponad 100 osób. Obraz będzie eksponowany w Zespole Szkół w Soli. fot. Z. Bojarczuk



Puchar dla zwycięzcy konkursu powiatowego. fot. Zbigniew Bojarczuk

śmiała.  
Bo ty świecisz jasno wśród niesmaku  
mroku  
I każdej mej potrawie dodajesz uroku.  
Na widok białych twych kryształków  
przechodzą mnie dreszcze,  
Mam nadzieję, że w Wieliczce nie  
kończysz się jeszcze...  
Tego bym nie przeżyła. Nawet nie chcę  
marzyć,  
że taka tragedia mogłaby się zdarzyć...

*Ilona Skakuj*  
*II LO w Biłgoraju*

**Wiersz napisany z okazji uroczystości  
i wykonany przez autorkę mieszkankę  
Soli**

\*

Spójrzcie tu panowie, panie,  
To my z Soli! My Solanie!  
Ludzie mocni duchem, siłą,  
Z Solanami dziś tu miło!

Są tu nasze Solaneczki,  
Panieneczki jak kwiateczki!  
Tu uroda jest i szyk!  
Oczrować mogą w mig.

Co się gapisz na Solankę?  
Chciałbyś mieć ją za kochankę?  
Choćbyś pragnął i za żonę,  
To nic z tego! Już skończono!

Solan na to nie pozwoli,  
Choćbyś zjadł tu beczkę soli!!!  
Nawet gdybyś zjadł i dwie.  
Nie dostaniesz jej o nie!!!

Ty się dobrze tu zastanów,  
One nie są dla Wólczanów,  
Czy Rudzianów, Dereźnianów!  
Są Solanki dla Solanów.

Ocho! Zrzęda ci już mina!  
Nie dla Ciebie stąd dziewczyna!  
Czyś jest ze wsi, czyś jest z miasta,  
Nie dostaniesz żadnej! Basta!  
A więc dobrze się zastanów,  
Te Solanki dla Solanów!

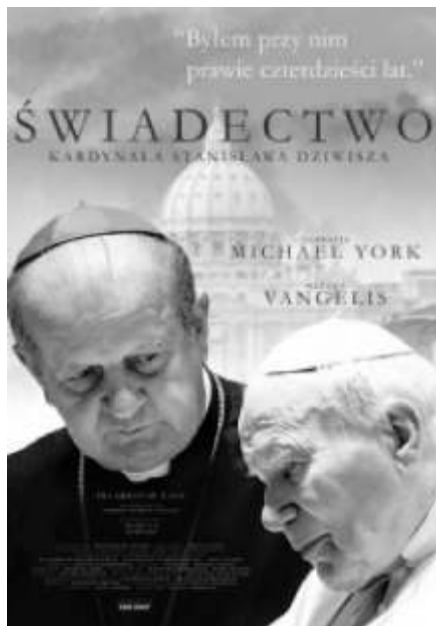
Możesz minę mieć ponurą.  
Hej Solanie dziś są góra!  
Tu Solanie są z tej Soli!  
Mają siłę od tej soli.

Sól jest dobra do kwaszenia,  
Do marynat, do pieczenia!  
Gdy masz handrę, coś Cię boli,  
Weź do gęby łyżkę soli!  
Oparzyłeś się, to ból,  
Na tą ranę dobra Sól!

Dziś Solanie na polanie,  
Solą tutaj każde danie.  
Choć i spróbuj- bardzo proszę  
I poczęstuj się bigosem!  
Jest tu wszystko- czego chcesz!  
Z solską solą smacznie zjesz!

*Autor: Katarzyna Stręciwiłk*  
*Sól*

*Panu Janowi Lisieckiemu dziękuję za cenne informacje i sugestie*



12-14 listopad  
godz. 9.00, 11.00, 17.00, 19.00  
15-16 listopad  
godz. 17.00, 19.00  
17-21 listopad  
godz. 9.00, 11.00, 17.00, 19.00  
22-23 listopad  
godz. 17.00, 19.00

"Świadeństwo" to filmowa opowieść o życiu Jana Pawła II. Opowieść wieloletniego sekretarza i przyjaciela Papieża, najbliższego świadka najważniejszych wydarzeń Wielkiego Pontyfikatu - księdza kardynała Stanisława Dziwisza. "Świadeństwo" zaistniało najpierw, w 2007 roku, jako książka - zapis rozmów, jakie odbył z ks. kard. Dziwiszem włoski dziennikarz watykanista Gian Franco Svidercoschi. Przetłumaczona na kilkanaście języków, tylko w Polsce osiągnęła nakład ponad miliona egzemplarzy. Teraz ta niezwykła opowieść trafia na ekrany, bogatsza od książki o wiele nowych faktów - między innymi z lat młodzieńczych Karola Wojtyły. Ukazuje także przejmujące, a nieznane chwile z prywatnego życia Papieża, jest uzupełniona o kolejne interpretacje

Film zbudowany jest z materiałów dokumentalnych, a także fabularyzowanych rekonstrukcji wydarzeń. Oba plany spaja postać narratora, po mistrzowsku zagrana przez wybitnego aktora Michaela Yorka (m.in. "Kabaret", "Jezus z Nazaretu").

### Najbliższe imprezy BCK

listopad	Ogólnopolski Turniej Szachowy	Galeria BCK
23 listopada	Koncert Cecyliński	Kościół WNMP
6 grudnia	Konkurs Recytatorski im. I. B. Singera	Sala "pod sceną" BCK
7 grudnia	Mikołajki	



**ZZOZ Profilaktyka Diagnostyka Leczenie**  
**ZAPRASZA MIESZKANIKI**  
**MIASTA I GMINY BILGORAJ**  
**NA BEZPŁATNE BADANIA**  
**PROFILAKTYCZNE MAMMOGRAFIA**  
**dla Pań w wieku 50 - 69 lat ( roczniki od 1939 do 1958 )**  
Badania prowadzone będą w ambulanse medycznym  
w dniu 25 listopada 2008 r. ( wtorek ) przy Przychodni Zdrowia  
NZOZ ul. Kościuszki 18 w Bilgoraju w godzinach: 8:30 - 13:00 i 14:00 - 19:00  
Zapisy telefoniczne do badań (wymagany PESEL) od dnia 4 listopada  
2008 r. w godz. 8:00 - 16:00 (od poniedziałku do piątku) pod numerami:  
0 800 101201 z telefonów stacjonarnych (połączenie bezpłatne)  
61 8773602 / 04 z telefonów komórkowych (połączenie płatne)  
Istnieje możliwość rejestracji w dniu badania w ambulanse, to ile będą wolne miejsca  
na liście. Dla osób nie spełniających kryteriów badań bezpłatnych: mammografia - 70 zł

### Ogłoszenie

**Rada osiedla "Nadstawną" informuje**  
**że z dniem 12.11.2008 od godz. 9<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup>**  
**będzie czynne biuro Rady Osiedla przy**  
**ul. Kościuszki 28.**  
**Mieszkańców zainteresowanych**  
**sprawami Osiedla zapraszamy.**

Przewodniczący Rady Osiedla  
*Zuzanna Kowalik*

## „HRUBIESZOWSKA TY ZIEMICO”

**Śpiewana powszechnie w Bilgoraju i okolicach, pewnie z przekonaniem, że miejscowa, tymczasem... (redakcja Tanwi)**

Wiele emocji w środowiskach hrubieszowian wywołała pieśń „Hrubieszowska ty Ziemico”, od dawna kojarzona z ziemią hrubieszowską i wykonywana przez Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Hrubieszowskiej, napisana ok. 1916 roku przez Marię Cypryszewską, gdy w listopadzie ub.r. na Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Religijnej w Hrubieszowskim Domu Kultury Zespół Pieśni i Tańca UMCS zaintonował utwór, zaczynając od słów „Bilgorajska ty Ziemico”.

Maria Cypryszewska-Dobrowolska, autorka pieśni, córka hrubieszowskiego księgarza i patrioty Karola Cypryszewskiego, w którego domu odbywały się spotkania młodzieży, uczyła w gimnazjum w Hrubieszowie. O domu Cypryszewskich jako ostoji polskości i patriotyzmu pisze w Pamiętnikach Ignacy Grabarczuk. Panią Marię bardzo ciepło wspomina jeden z Jej uczniów, którego list, drukowany już na łamach Biuletynu TRH w 1971 roku, udostępnił Redakcji przez nieżyjącego już Pana Bernarda Olechwira, jeszcze raz pozwolimy sobie zacytować. List podaje oryginalny tekst pieśni.

„Kochany Bernardzie! Bardzo dziękuję Tobie za tak miłą niespodziankę, jak Biuletyn TRH, dużo przy tym było wspomnień z młodych lat, przeczytaliśmy, od A do Z. Szczególnie Twoją „Huczwę”, ostatni czterowiersz „Będąc na obczyźnie -hen na Ukrainie”, to są lata, kiedy przebywałeś w pierwszej wojnie światowej, chcę tym uzupełnić lato i jednocześnie sprostować artykuł p. Słowińskiej z Warszawy co do pieśni „Hrubieszowska Ty Ziemico”, którą to poniżej w całości i z oryginału p. Marii podaję.

Otóż po ewakuacji bezpowrotnej rosyjskiego gimnazjum w 1916 r., otwarta została tegoż gimnazjum szkoła polska, a nie w 1913 r., w której właśnie pracowała p. Maria Cypryszewska/Dobrowolska/, brat jej Waław Cypryszewski, Jan Lipnicki, Wanda Białkowska /obecnie mieszka w Łodzi/, Alicja Kern no i śp. ks. prałat Juściński. w tej szkole uczyliśmy się i my b. uczniowie gimnazjum rosyjskiego, z których w Hrubieszowie zdaje się przybywa tylko trzech: Klimski, Karłowicz Stefan i Bondarewicz Jan. P. Wiatrowski zaczął uczyć dopiero na przełomie 1917/18 r. Duszą, że się tak wyrażę, nas starszych uczniów, była p. Maria, która nie tylko pracowała jako nauczycielka, ale była propagatorką polskości, patriotyzmu, organizowała przedstawienia -pierwszym takim było „Krakowskie wesele” w którym graliśmy, no i oczywiście

i dziewczynki brały udział, z których w Hrubieszowie mam wrażenie nie ma już żadnej, - zaznaczyć należy, że w przedstawieniu tym brał udział brat p. Marii Kazimierz, późniejszy prokurator, zamordowany przez hitlerowców. Wspomnienia te poświęcam p. Marii dlatego, że dała nam dużo wiedzy o naszej Ojczyźnie, za to ją szanowaliśmy, kochaliśmy za jej pracę, która nam .... w przyszłości dała bardzo dużo, ponieważ carskie władze starały się nas zrusyfikować, po ogłoszeniu tzw. „Chelmszczyzny” w 1913 r., nie wolno nam było rozmawiać po polsku nawet na ulicy. Do czytelni, która znajdowała się za soborem „Światło”, przebieraliśmy się za dziewczyny i wieczór braliśmy książki, a zawsze wejście do czytelni obserwowali nauczyciele Gimnazjum. W małym domku państwa Cypryszewskich zbieraliśmy się na próby, wówczas p. Maria grała na pianinie, śpiewaliśmy polskie pieśni itp. Mam już 71 lat, a tak te lata pamiętam jak by to było niedawno, a to już 55 lat.

Tak kochany, Ty byłeś wówczas daleko, a jednak z tej zawieruchy wyszedłeś i żyjesz na tej ziemi hrubieszowskiej - dużo z naszej paczki nie ma na tym świecie, ale wspomnienia są bardzo przyjemne i niezapomniane do śmierci.

Hrubieszowska Ty Ziemico

Ziemio ukochana

Jak dziewczeczka wystrojona

Na niedziele z rana

Strojna w kwiaty i bławaty

Ponad Huczwą siedzi

Taka cicha i spokojna

Jak by po spowiedzi

Tylko lud nasz nie wesoly

Nad huczwańską fałą

Bo nam młodzi posmutnieli

A starzy się żalą

Bo i jakże się nie żalić

Kiedy z każdą wiosną

Tyle smutku nań przybywa

Imogily rosna

Hrubieszowska Ty Ziemico

Ziemio moja miła Jakżesz

Ty się mnie głęboko

W sercu mym zaryła

Że kiedy Cię już nie widzę

We łzach proszę Boga

Żebyś mi się choć przyśniła

Ziemio moja droga.

Pieśń tę p. Maria w czasie pierwszej wojny ułożyła, a więc jest dostosowana do ówczesnych czasów, której siostra moja nauczyła się i do dziś pamięta...

Marian”

O pieśni w liście skierowanym do Prezesa Zarządu TRH wspomina wybitny architekt rodem z Hrubieszowa Prof. Wiktor Zin. „Jestem obywatelem XX wieku, moja pamięć sięga roku 1928. Pieśń, o którą toczy się spór poraz

pierwszy usłyszałem dnia 3-go Maja, na rynku Hrubieszowskim. Z okazji święta państwowego zbudowano podium, na którym zespoły szkolne prezentowały tańce ludowe. Grała orkiestra strażacka, śpiewał chór gimnazjalny. Na trzyletnim dziecku największe wrażenie wywarła pieśń o Hrubieszowie i Huczwie. (...)Znaczenie tego utworu leżało w tym by podkreślić odrębność ziemi hrubieszowskiej od chełmskiej. Tę uwagę usłyszałem w roku 1938 od swojego profesora matematyki Lucjana Świdzińskiego, wielkiego humanisty i znawcy naszego regionu. On też powiedział, że w trudnych czasach przyłączenia Chełmszczyzny do Rosji, melodie tej pieśni można było posłyszeć w domu Państwa Cypryszewskich, który zlokalizowany był przy ulicy Długiej (obecnie Narutowicza). (...)Prof. L. Świdziński nazwał to miejsce oazą polskości. Cypryszewscy(...) prowadzili jedyny w mieście chrześcijański sklep księgarski (...).

Wracając do „ Hrubieszowskiej Ziemi ” opiszę taki znamieny incydent. Gdy po latach udało mi się uzyskać zgodę władz państwowych na odbudowę krakowskiego pomnika Grunwaldzkiego, co wtedy po moim telewizyjnym wystąpieniu podchwyciła prasa i to nie tylko polska, zatelefonował do mnie przyjaciel z Paryża Stefan Du Chateau. Stefan poinformował mnie o rzeczy niezwykłej: Przyjeżdżaj zaraz do Paryża, tu zachował się oryginalny model pomnika grunwaldzkiego z pracowni Wiwulskiego, który zatwierdził sam Paderewski. Pojechalśmy razem z Prof. Marianem Koniecznym do Paryża. Tylko jaki to ma związek z tematem? Otóż na lotnisku czeka na nas Stefan. Koniecznego nie znał. Na mój widok rozkłada ramiona w geście powitania i śpiewa: Hrubieszowska ty Ziemico... są łzy wzruszenia. Od Stefana dowiaduję się, że słowa pieśni napisała kiedyś, kiedyś pani Cypryszewska ”.

Mieszkańcy Hrubieszowa pieśń traktują z ogromnym szacunkiem. Śpiewana przy okazji ważnych wydarzeń dla miasta, powoli staje się hymnem całej Ziemi Hrubieszowskiej. Dobrze by było, aby zespoły z innych regionów Polski nabrały szacunku dla pieśni, wykonując ją w oryginalnym jej brzmieniu. Miejmy nadzieję, że sytuacja z festiwalu już się nie powtórzy, a na pewno zespoły występujące w Hrubieszowie upewnią się, czy rzeczywiście słowa wykonywanych utworów nie urażają przypadkiem gospodarzy.

Bogumiła Dragan-Szkodzińska

Przedruk z Biuletynu „Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego rok 40/2004 za zgodą prezesa Towarzystwa pana Jerzego Krzyżewskiego

## 20 lat z poezją i muzyką

Były lzy wzruszenia i wspomnienia dawnych lat Jubileuszowy koncert XX Biłgorajskich Spotkań z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską przeszedł do historii.

Tegoroczne Spotkania rozpoczęły się 26 września wieczorem na scenie Biłgorajskiego Centrum Kultury.

Po raz pierwszy trzydniowa impreza była transmitowana na żywo przez Biłgorajską Telewizję Kablową.

Pierwszy dzień spektaklu, który wyreżyserował Andrzej Głowacki poświęcony był historii Spotkań i osobom, które je tworzyły. Wystąpili w nim gospodarze, laureaci z 19 lat i Przyjaciele Spotkań m. in. Jarosław Wasik, Beata Osytek, Cecylia Sadowska, Dzikka Muzolf czy Michał Falkiewicz.

W spektaklu wzięli też udział Zespół Śpiewaczy z Rudy Solskiej i Chór Męski Ziemi Biłgorajskiej Echo, którzy w bardzo ciekawy, nowatorski sposób zaśpiewali słynne „Piejo kury, piejo”.

Imprezę poprowadzili Maryla Olejko i Janusz Rosłan, związani z nią od lat.

Na początek Janusz Rosłan zaśpiewał piosenkę napisaną przez Jacka Falkiewicza „Nieprzemakalni”. Następnie zaśpiewali przyjaciele i laureaci Spotkań, którzy od lat przyjeżdżają do naszego miasta. Bo wg nich Biłgoraj ma w sobie jakąś magię, która sprawia, że chce się tu ciągle wracać, że chce się tu śpiewać, grać.

- Do Biłgoraja zawsze wracałam z wielkim sentymentem, bo tu jest wyjątkowa atmosfera. Przygotowując do telewizyjny program „W krainie łagodności” jeździłam po różnych festiwalach w Polsce, i takich perełek, jak Biłgoraj jest niewiele. Tutaj są ludzie z pasją, którzy wkładają dużo wysiłku w przygotowanie tej imprezy, ale to nie jest dla nich praca, tylko święto. I to się czuje, tu nie ma atmosfery rywalizacji, my tu przyjeżdżamy, jak do przyjaciół - powiedziała Magdalena Turowska, jedna z laureatek pierwszych edycji Spotkań. - Biłgoraj to ludzie, przede wszystkim ludzie. Już nie chodzi o to, jakie to jest miasto, ale chodzi o ludzi, bo oni je tworzą. Właśnie dla nich warto tu przyjechać, śpiewać dla nich, rozmawiać - powiedział z kolei Jarosław Chojnacki.

Pierwsze Spotkania odbyły się w 1989.

- W Biłgoraju grali wtedy i tworzyli piosenkę autorską Jacek Falkiewicz i Bogdan Krawiec. Wówczas w tym regionie Polski nie było takiego festiwalu, na którym twórcy piosenki literackiej mogliby się zaprezentować. Więc postanowiliśmy coś takiego

stworzyć w Biłgoraju. I tak to się zaczęło - mówiła Maryla Olejko.

W ciągu 20 lat impreza zmieniała się, dojrzewała, ale wciąż niezmiennie przyciąga miłośników głębokiej, refleksyjnej poezji i muzyki; czasem takiej z nutką smutku, nawet rozpacz, innym razem wesołej, zadziornej, przesmiewczej.

- Teraz jest inaczej, niż było. Inna publiczność, inny rodzaj twórczości. Kiedyś to była bardziej bardowska piosenka, teraz jest bardziej profesjonalnie, estradowo. Ale wciąż bardzo fajnie - twierdzi Krzysztof Krawczyński.

Pierwszy wieczór jubileuszowych Spotkań zakończył się życzeniami i gratulacjami dla twórców i organizatorów tej imprezy. Publiczność gorąco zebrała ich tego dnia, przez kilka minut biła brawo na stojąco. Szczególnie tym, dzięki którym Spotkania wciąż trwają, czyli gospodarzom: Teatrowi Poezji i Piosenki, a zwłaszcza Maryli Olejko, Januszowi Rosłanowi i pozostałym osobom, które kochają tę sztukę.

Drugi dzień "Spotkań" to koncert konkursowy, w którym wystąpiło 17 wykonawców przybyłych z całej niemal Polski. Każdy z nich zaśpiewał 2 piosenki.

Na koniec sobotniego koncertu wystąpił zespół Remasuri z Austrii.

W niedzielę, podczas ostatniego dnia imprezy zaśpiewali laureaci XX Spotkań.



Magdalena Turowska podkreślała, że przyjeżdża tu ze względu na wspaniałą atmosferę

Główna nagroda Spotkań trafiła w ręce dwójki młodych artystów.

Jury w składzie: Cecylia Sadowska, Andrzej Głowacki, Jan Poprawa, Joanna Fedorowicz sekretarz przyznało Grand Prix - Goście Sito Krytyki - (w wysokości 1500 zł ufundowane przez Marszałka woj. lubelskiego oraz Biłgorajskie Centrum Kultury) ex equo Mateuszowi Rulskiemu - Bożek z Warszawy i Dominice Barabas z Łądką Zdroju.

Nagroda autorska imienia Jacka Falkiewicza (w wysokości 1200 zł ufundowana przez Burmistrza Miasta Biłgoraj) również powędrowała do Dominiki Barabas. Nagrodę wykonawczą imienia Bogdana Krawca (w wysokości 1200 zł ufundowana przez Biłgorajskie Centrum Kultury) przy-



Dominika Barabas



znano Mateuszowi Rulskiemu - Bożek.

Poza tym Jury przyznało cztery równorzędne wyróżnienia wysokości 500 zł. każde : Jackowi Daszyńskiemu z Łodzi - (ufundowane przez Burmistrza Miasta Biłgoraj) Barbarze Hanaczewskiej z Poznania - (ufundowane przez firmę Megakom) Magdalenie Lepiarczyk z Rybnika - (ufundowane przez firmę Megakom) oraz Kubie Pałysowi z Dzierzkowic - (ufundowane przez Marszałka woj. lubelskiego.).

Nagroda im. Sławka Wołoszyna dla najlepiej rokującego młodego wykonawcy (w wysokości 500 zł. ufundowana przez od lat tego samego darczyńcę Izabelę Łukasz), czyli Małe Sitko Nadziei przypadła Aleksandrze Abramczyk z Sandomierza.

Do udziału w Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie nominowano Barbarę Hanaczewską.

Z okazji jubileuszu imprezy wręczono specjalne nagrody, które przyznali Laureaci i Weterani Biłgorajskich Spotkań z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską.

Nagrodę Laureatów i Weteranów otrzymał Adam Hajduk(500zł). Z kolei wyróżnienie, za „wyjątkowe wrażenia artystyczne i smakowity przekaz” otrzymał Kuba Pałys (250zł), a „za walory autorskie i nadzieje jaką w niej pokładamy” Dominice Barabas (250zł)

Po ogłoszeniu wyników i wręczeniu nagród zabrzmiało słynne już również poza Biłgorajem "Daj mi Panie teatr...". To znak, że czas zakończyć tegoroczne spotkania z poezją śpiewaną i piosenką autorską, ale organizatorzy przygotowali jeszcze dla widzów dwa występy: w niedzielny wieczór recital „Kto Co”

zaprezentował Jan Kondrak, a po nim zagrał Jazz Band Ball Orchestra.

Gratulujemy serdecznie pięknego jubileuszu i życzymy dalszych sukcesów!



Laureaci XX Spotkan i Teatr Poezji i Piosenki zaśpiewali wspólnie na zakończenie Daj mi Panie teatr...



Janusz Roslan, Maryla Olejko i Andrzej Głowacki



Chór Męski Ziemi Biłgorajskiej Echo

# Urszula Koziół i jej „pierwsze łądy”

*„Zew ledwo pamiętanej, pradawnej melodii”,  
zew rzeki Tanwi,  
zew zblakłej pamięci  
sprawił  
że niczym marnotrawna córka  
po półwieczu wróciłam w niskie trawy życia”*



Urszula Koziół fot. Andrzej Karolak

Urszula Koziół, wybitna polska poetka, jedyna wywodząca się z Biłgorajszczyzny, figurująca w podręcznikach historii literatury, przysłała na świat w Rakówce w roku 1931.

Ojciec Hipolit był nauczycielem muzyki, więc przyszła poetka słyszała w swoim domu rodzinnym wspólne śpiewanie z miejscową młodzieżą, rodzice bowiem pracowali społecznie przygotowując wiejską młodzież do życia kulturalnego. Urszula z rodzeństwem, uczestniczyła w tych chóralnych próbach.

Te dźwięki „kulturowe” współgrały z innymi dźwiękami: natury”, jak mówi /o muzyce/ (Nowe Książki 10/56). „Prócz organowej i grywanej na skrzypcach, (...) także ta konkretna: odgłosy z kuźni, skrzypienie żurawi studziennych i wrót, ranne pianie kogutów i poszczekiwanie kundli, w ogóle porykiwanie bydła, brzęk łańcuchów w stajni, czy oborze, żabi rechot. Głosy, śpiewy ludzi i ptaków (...) Górą niósł się jeszcze śpiew skowronka, biadolenie czajek(...) dawał się słyszeć osobliwy dialog, jaki wiodły ze sobą buczące słupy wzdłuż szosy, na których rozpięte były druty telegraficzne”.

Rodzice byli, jak twierdzi, noma-dami, stałe w drodze. Pamięta z tamtego czasu powiązane w paki książki, na których siadało się do posiłków, bo krzesła były już w drodze do nowego miejsca pracy. Pamięta, jak na furmankach przejeżdżali wszyscy po polnych grząskich, wyboistych drogach wśród zagonów maku, konopi, gryki, prosa, lnów i lubinów, wśród torfowych łąk z „amarantową smugą firletek”.

Przyszłą poetkę interesowała również drewniana, wiejska architektura i „wysoka” architektura renesansowego Zamościa. Zapamiętała książki w ojcowej szafie i wspaniałe reprodukcje współczesnego malarstwa zamieszczane w pręnumerowanych przez rodziców pismach. W tym odległym od centrum życia kulturalnego zakątku Polski śledziła w pręnumerowanej prasie zdjęcia wznoszonego w latach 30. Nowego Jorku.

Ta część Biłgorajszczyzny, Rakówka i okolice, to podmokłe tereny torfowe dorzecza Tanwi, w których pulsowało

intensywne życie traszek, kijanek i żab, i to były jej pierwsze fascynacje.

Mieszały się języki, we wsi mieszkali Polacy, Ukraińcy, Żydzi. Zapamiętała jedyne w tej części Lubelszczyzny obrzędy kołędnicze „dunajowanie”, powszechne w sąsiedniej Łukowej, Chmielku i Zawadce, ale też w rodzinnej Rakówce.

Od kilku lat nie istnieje już w Rakówce drewniany dom na skraju wsi, w którym się urodziła.

Poezja Urszuli Koziół, od pierwszego tomiku refleksyjna i filozoficzna, potraça bardzo często o nuty wspomnieniowe.

Kiedy już, po latach, osiadła na stałe we Wrocławiu, „w szpetnym, betonowym, byle czym, z widokiem na byle co”, przyjeżdżała wielokrotnie do, jak nazwie to po latach, „pierwszych łądów”, by oderwać się „od szarości i martwoży głuchego betonu”. Kiedy w pewnym czasie, zatrudniona jako nauczycielka miała wakacje, bywała tutaj dłużej.

W czasie jednego z takich pobytów w leśniczówce w Hucie Nowej zbierała materiały do pisanej właśnie powieści autobiograficznej „Postoje pamięci”, wtedy właśnie zafascynowana wszechobecnością drewna w tych śródleśnych stronach i jego różnorodnym zastosowaniem przywołała w tej powieści nazwy drewnianych sprzętów, wyrobów i budowy.

„Kto ty jesteś - pytała lipowych łyżek i kopyści, tłuczków rozmaitych i trzonków, i Jestem drzewo mamrotały milkliwie i wypadając jej z rąk z głuchym trzaskiem, wytrzeszczały na nią szerniałe oczy obrzezanych słoików i sęków » jestem drzewo - skrzypiały sennie dzieże z kwaśnym rozczynem i cebry brzuchate drzewo mamrotały niedosiężne niecki wyskrobane do czysta i przysposobione do świątecznych placzków i kąpania niemowląt drzewo potakiwały miarki, skopce i stągwie. I to samo stolnice i wałki, kufry okute obręczą, malowane skrzynie, pełne szelestliwych halek i kaffaników, wzorzystych chust i czepków, spódnice dzwoniastych obszywanych pluszową szcztoką, „żeby się nie wyciepały”; becзки i antalki, stepory do ubijania kwaszonej kapusty, maślnice,

kociuby, łopaty i pogrzebacze wystawione pod same nogi w kątach przy piecu, szafliki pomyj w sieniach. A także sofy wyrzynane w zawijasy i ławy przyściennie, obręcze sit i przetaków na kołkach, kądziele i kołowrotki, wrzeczona porozkładane przy oknach.

(....) Mosty i kładki, gładkie kijanki, którymi kobiety praskały namoczone w rzece chusty, kapliczki i świątki, las i drzewa przydomowe, polana zrabane, którymi wzniecano płomień w piecach, młyn i kuźnia, chałupy i zabudowania, rozliczne kotki i daszki w tym wszystkim była owa spójność i wspólnota upraszczająca jej pierwszy świat doznań.

Gdy wracała umorusana częstowanym chlebem, odnajdywała, a raczej odkrywała na nowo we własnym domu stoły, krzesła, szafy, podłogę, łóżka, drzwi, progi, ściany i skrzypce wiszące na ścianie i utwierdzała się w niej kult dla wszechobecnego drzewa o tysiacy twarzach, i rosło w niej jakieś poczucie bezpieczeństwa i ufności wywołane przekonaniem o jedności tego świata, zrządanego przez dobroczynne, namacalne drzewo.” (”Postoje pamięci, LSW 1977, s. 16-17)

Kiedy była tu jednego razu już po otwarciu zagrody sitarskiej, na jej podwórku; być może pogłosem tej wizyty jest początek wiersza „O sobie samej do potomności”, z tomiku „Żalnik”.

„Przyszłam na świat w dzikim skansenie

Nie rejestrowanym do dziś

W żadnym biurze podróży”

Wiersz jej jakby poetyckim curriculum vitae, a jego początek jest usytuowany kulturowo w Rakówce, w której się urodziła

„Magiczny krąg, jak wianek spleciony nad mą kołyską z nutek ziela

oraz zwietrzałych zakłęć nie zapobiegających już niczemu rozerwała historia”

Wiersz sygnowany Rakówka, Łukowa maj 83 z tego samego tomiku o bardzo wymownym tytule „Powrót do pierwszych łądów”, jest także bardzo emocjonalnym odwołaniem się autorki, do czasów dzieciństwa spędzonego w Biłgorajkiem.

„Zew ledwo pamiętanej, pradawnej melodii’

zew rzeki Tanwi,  
zew zblakłej pamięci  
sprawił

że niczym marnotrawna córka  
po półwieczu wróciłam w niskie  
trawy życia”

Jej poezja, co podkreślają krytycy  
literacy zmierzała zawsze w stronę  
filozofii, tak też jest tym razem.

„Rosę życia z tej samej przeciw rzeki  
piliśmy pospołu

Przyszłam po nią ze dwoma wiade-  
renkoma

Zaczerepnęłam

I jak ty

Jak wy wszyscy

I ja też

Nie ugasiłam pragnienia

Do kraju “pierwszych lądów” wraca  
także Urszula Kozioł w najnowszym  
tomiku wierszy „Przelotem” nomi-

nowanym w bieżącym roku do Lite-  
rackiej Nagrody Nike. Tomik ten to  
powroty do spraw odległych, to łagodne  
pożegnanie się ze światem i tym razem  
także z krainą nad Tanwią i Sanem.

„Zstepując w morze bez dna  
i bez brzegów  
zdołam i Styks przepłynąć  
na listku osiki  
mając za wiosło ledwo igłę od sosny  
z kraju dzieciństwa nad Tanwią  
i Sanem”

Wszyscy znamy, a przynajmniej  
powinniśmy znać, jej “Inwokację”.

Biłgoraju

pajdo kraju

lesna ziemio stokorodna

wąska Tanwio

w śniętym Sanie

sanno

płożo

kośna łąko  
iły muły  
piachy  
lessy  
miedzo  
łubin  
bosa groblo  
sito sosny rozstrzelanej  
beziemiennych imion pełne  
stójcie przy mnie  
bądźcie we mnie  
nie odprawcie w świat mnie samej  
na błędzenie nadaremne  
w borykanie pyłne rdzawe  
moje lite krajobrazy  
moje chude talizmany (op. cit. s.4)

**Hotel Królewski**  
**WESELE W PAŁACU**  
jeszcze wolne terminy na 2008 i 2009 rok!  
Janów Lub.,  
ul. Turystyczna 1  
☎ 698 158 438  
oferujemy PRACĘ

**NAUKA JAZDY**  
**CABRIO**   
**KURSY RATY**  
**DOSZKALANIE**  
**BIŁGORAJ**  
ul. Kopernika 9  
**TEL 084 686 15 51**  
Zapisy codziennie od 8.00 do 16.00



**ZAKŁAD POGRZEBOWY „CHARON„**  
**GODNE POCHÓWKI**  
POSIADAMY AUTOKAR - PROWADZĄCĄ RÓŻANIEC  
- KARAWANY DO WYBORU - UBRANIA DLA  
ZMARŁYCH - WIĘNCE - POMNIKI  
TRANSPORT DO 200 KM GRATIS  
**EKSHUMACJE**  
Tel. całodobowy 660-752-651 KOLONIA SÓL 9  
Biłgoraj ul. Armii Kraków 42 obok kaplicy szpitalnej



**SPRZEDAM SKLEP**  
**towar + wyposażenie**  
**tel. 084 686 15 03**

## ZAGRODA SITARSKA...

## jak to było od początku



*Dom mieszkalny z 1810r. wchodzący w skład zagrody sitarskiej, w odróżnieniu od domów sąsiednich, stał frontem do ulicy. Obecnie ekspozycja wewnątrz mieszkalnych i wyrobu sit*

**Kiedy przystępowano do budowy osiedla Krasickiego, dziś Nadstawną, w pewnym momencie należało zdecydować, czy stare drewniane domy, stanowiące większość zabudowy tej ulicy należy do końca wyburzyć.**

Takie było zamierzenie ówczesnych władz politycznych miasta i powiatu.

W ich ocenie drewno było symbolem dawnego ubóstwa, wręcz zacofania i należało się go jak najszybciej pozbyć z krajobrazu miejskiego (dopuszczano budowę domów drewnianych na wsiach).

W tym czasie przyjechał do Biłgoraja dr Jan Górak, wcześniej dyrektor i organizator Muzeum Wsi Lubelskiej, wybitny etnograf, mający ponadto doświadczenie w organizacji lubelskiego skansenu. Wielokrotnie przechodziliśmy (byłem wówczas kierownikiem Muzeum w Biłgoraju) ówczesną ul. Krasickiego przyglądając się temu, co jeszcze nie zostało wyburzone; wokół stały już bloki mieszkalne.

Zachowała się jeszcze wschodnia strona ulicy, ale były to głównie domy mieszkalne; podwórka przylegające do ul. Ogrodowej zostały w znacznym stopniu zmienione: zlikwidowano większość drewnianych budynków gospodarczych.

Naszą uwagę zwróciła zagroda pod adresem Krasickiego 50, nieco inna. Zbudowana na działce szerszej niż sąsiednie, na której dom mieszkalny, od ulicy, stał ścianą wzdłużną, a nie jak większość domów przy tej ulicy, ścianą szczytową.

Co jeszcze zwróciło uwagę, to fakt, że zachowały się, znacznie wprawdzie zniszczone budynki gospodarcze: tuż za budynkiem mieszkalnym drewnutnia,

dalej, z najładniejszą bryłą, spichlerz i wozownia. Od strony zachodniej działkę zamykał budynek inwentarski, w którym mieściły się kiedyś: owczarnia, obora, stajnia i cielętnik.

Nie zachowały się dwie stodoły: jedna wzdłuż południowej granicy działki, druga - na całej szerokości działki, od strony łąk nad Białą Ładą.

Zagroda ta w istniejącym wówczas stanie została wpisana do rejestru zabytków woj. lubelskiego. Co z nią dalej - myślał dr Górak. On też ostatecznie opracował koncepcję jej wykorzystania do celów muzealnych.

Zagroda, będąca w posiadaniu spadkobierców Julii Książek została aktem notarialnym zakupiona (trzeba w tym miejscu podkreślić, że wbrew

pewnym stereotypom w myśleniu, że zabierano bezprawnie własność prywatną: za budynki i grunt, na którym stały, spadkobiercy otrzymali zapłatę za cenę niezbyt wysoką, ale takie były stawki i taka wycena mienia nieruchomości, którą wykonał rzeczoznawca).

Wszystkie budynki były drewniane, nie było więc w tych śródleśnych stronach kłopotów z drewnem do remontu. Problem stanowiły jedynie powszechnie stosowane jako pokrycie dachowe w miastach gonty, ale na szczęście dowiedzieliśmy się, że są one sporadycznie wykonywane w Stanisławowie k./Józefowa. Nota bene za naszym pośrednictwem stanisławowskie gonty zostały też użyte do pokryć dachowych zabytkowych kamienic w Kazimierzu nad Wisłą.

Postanowiliśmy, że będzie to zagroda skansenowska „in situ”, czyli w miejscu w którym historycznie istniała. Jest to wg mojej wiedzy unikalne rozwiązanie w skali kraju.

Z wykonawcami było różnie: część robót wykonało ówczesne PGKiM, część cieśle z Huciska koło Krzeszowa, większość już zaprawieni w remontach i budowie domów drewnianych, panowie Gmyz i Skóra z Tereszpolu.

Sprawdziłem, jak to jest w innych skansenach, w Lublinie i Sanoku. Dyrektor tego ostatniego udzielał nam chętnie praktycznych rad.

Wg zaleceń mykologa, dr. Michała Czajnika zakupiliśmy impregnaty do



*Budynki gospodarcze zagrody, w których pierwotnie przechowywano wozy i żywy inwentarz. Obecnie jest w nich ekspozycja rzemiosł związanych z obróbką drewna*

konserwacji drewna. Nie mając doświadczenia, nie ustrzeżliśmy się pewnych błędów stosując dostępne wówczas na rynku środki konserwujące i np. niepożądany zapach utrzymywał się do niedawna w budynku mieszkalnym. Kiedy skończył się remont należało pomyśleć o ekspozycji. Wg wskazań zawartych w scenariuszu ekspozycji opracowanym, jakże by inaczej, przez dr. Góraka zaczęliśmy gromadzić meble, sprzęt gospodarstwa domowego, i co najważniejsze w tego typ obiekcie, warsztaty i tzw. krojsca do wyrobu płócienek włosianych, a także folusze, skoblice, tzw. kobyłki do wyrobu łubów, na których rozpinano owe płócienniki.

Ciężarówką przejeżdżaliśmy przez wsie Korytków Duży, Andrzejówka, Bukowa, Ciosmy, Bidaczów, Łazory i inne, poszukując wskazanych w scenariuszu eksponatów.

Na szczęście ocalało jeszcze wiele wyrobów z drewna.

Żyliśmy tym wszystkim: Helena Szymanik, Halina Koperwas, Jan Strzałka pracownicy muzeum doradzali, pomagali. Spieraliśmy się: krótko mówiąc, sprawy nie były nam obojętne.

W „Życiu Warszawy”, w rubryce „Zabytkom na odsiecz” zamieszczono fragment mojego listu z bardzo życzliwym komentarzem Bohdana Stypulko-

wskiego. Na międzynarodowej konferencji skansenowskiej w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku wygłosiłem referat na temat zagrody sitarskiej. Moje wystąpienie spotkało się z żywym zainteresowaniem. Utworzyliśmy w Biłgoraju jedyny, jak dotąd, skansen in situ, zachowując prawie w całości fragment dawnej drewnianej zabudowy mieszczącej Biłgoraja tzw. zagrodę sitarską, uzupełniając ją ekspozycją sitarską, a także prezentując rzeźmiola związane z obróbką drewna.

Po pewnym czasie zgodnie z charakterem ekspozycji zmieniliśmy oficjalną nazwę muzeum na: Muzeum Rzemiosł Ludowych w Biłgoraju.

Niepowtarzalność koncepcji w przypadku zagrody sitarskiej nie dziwi. Tymczasem kiedy przestępowaliśmy do realizacji naszego pomysłu zarzucano

nam, że zabieramy plac, na którym mógłby stanąć kolejny blok mieszkalny, mówiono, że to „róża przy kożuchu”, brzydka drewniana zagroda, przy „nowoczesnych” blokach.

Od początku zachwycali się nią odwiedzający nas architekci, malarze, plastycy.

Kiedy zakwitły wiśnie i mirabelki pilnowaliśmy starannie zieleni i małego ogródka zielnika, m.in. z rozmarynem stosowanym w ludowej magii miłosnej - zagroda rzeczywiście „zatrzymywała czas”. Kiedyś ktoś ze zwiedzających patrząc na betonowe bloki wokół powiedział: „To tu, chciałbym mieszkać”.

Nie wiedzieliśmy, gdy zaczynaliśmy o tym myśleć, że będzie to „sztandarowy” zabytek Biłgoraja. Trochę żal, że tak rzadko „gra”, bo tylko chyba w „Żalnym” i „Radosnym”.



*W spichleżu zgromadzono wyroby bednarskie do przechowywania zboża i innych produktów rolnych i tzw. dłubanki*



*Obrazy świętych powinny być zawieszane na ścianie w dwóch rzędach, ale nie udało się pozyskać większej ilości oryginalnych*



*W jednym z pomieszczeń wyrabiano płócienniki włosiane*



**Kazimierz Szubiak** - długoletni nauczyciel wychowania fizycznego, działacz sportowy.

„...Na grzyby w każdziuteńki wolny czas...” śpiewali „Starsi Panowie” w swoim kabarecie. Zawołanie jest słuszne i godne realizacji. Zwłaszcza, że wokół Biłgoraja są grzybne lasy. Większość grzybiarzy, to podobnie jak kierowcy, grzybiarze niedzielni, którzy w weekend jadą do lasu całymi rodzinami. Bywa, że rodzice nie pouczą swych latorośli, że grzyby, nawet te „trujaki” to biżuteria lasu. Czerwone muchomory nakrapiane białymi plamkami w zielonej murawie wyglądają jak czerwone korale na tle białego dekoltu biłgorajskich pań.

Niestety, obok porzuconych opakowań po napojach i posiłkach widzimy na trasie

## Jak so, to so /o grzybach/

grzybobrania skopane grzyby, wyrwaną grzybnię, nieumiejętne pozyskiwanie jadalnych grzybów, wśród których króluje borowik szlachetny.

Rarytasy dla smakoszy to rydze i gąski. Popularne i obfitujące w naszych lasach są podgrzybki, czy maślaki. Od pewnego czasu konkurują z polskim schabowym panierowane kanie, smażone na maśle. Grzyby zbierane od maja do listopada są często suszone, marynowane, gotowane, mrożone, ale przede wszystkim przyrządza się z nich sos grzybowy z cebulą i śmietaną.

Warto wiedzieć, że zbieramy grzyby tylko te, których jesteśmy w stu procentach pewni. Najlepiej do wiklinowego koszyka lub łubianki, aby się nie zaparzały.

Grzyby wykrecamy z podłoża, aby nie niszczyć grzybni; jeśli wycinamy nożem to oberki powinniśmy zostawić w lesie zabezpieczając mchem przed wyschnięciem grzybni.

Grzybobranie łączy w sobie przyjemne z pożytecznym; przebywamy na łonie natury, gdzie życie mamy na wyciągnięcie ręki. Ważny dla każdego człowieka jest aktywny odpoczynek:

spokojny marsz w trudnym, pagórkowatym terenie, częste skłony. Pamiętajmy też o wyprostach z głębokim wdechem i wydechem ćwiczenie korekcyjne. To wzmacnia naszą kondycję, a obfite zbiory poprawiają nasze samopoczucie.

Walory psychofizyczne to też atrakcyjność tego niezwykłego hobby.

Pamiętajmy wszyscy, że las to również dom zwierząt, w którym my jesteśmy gośćmi a więc spokój i cisza!

Zbierając grzyby muszą znać ich gatunki i umieć je odróżniać. Podstawą zapobiegania zatruciom jest zbieranie tylko tych grzybów, co do których mamy całkowitą pewność, że są jadalne.

Grzyby nie są pożywieniem wysokokalorycznym, nie mają większych wartości odżywczych. Białko, które zawierają jest niepełnowartościowe. Posiadają jednak znaczną ilość witamin, szczególnie z grupy B.

Początkującym proponuję zaopatrzenie się w atlas grzybów dostępny w każdej dobrej księgarni.

Udanego grzybobrania życzy pasjonat tej „dyscypliny sportu” Kazimierz Szubiak.



■ Andrzej Czacharowski

## SZLAK ROWEROWY JASTRZĘBIA ZDEBRZ

Zjazdy, podjazdy, głębokie koleiny, bukowo-grabowe lasy, zdebrze, lessowe wąwozy, tarasowe pola, dzikie czereśnie, kolczaste tarniny, kaliny i dzikie róże oraz panoramy pagórów ciągnących się łagodnymi falami żyznej ziemi zapadające na długo w pamięci, tak można by go najkrócej scharakteryzować..



*Tereny wokół szlaku są wyjątkowo piękne*

14 września odbył się I Ogólnopolski Rad Rowerowy Jastrzębia Zdebrz. Trasy rajdu wiodły szlakiem z Biłgoraja do Turobina i z powrotem. Ponad 300 uczestników wyruszyło z Biłgoraja, Goraja, Jędrzejówki i Turobina. Około godziny 14-tej wszyscy spotkali się w przepięknej dolinie między Gródkami, a Gilowem pod Lasem Gilowskim. Przy wspólnym posiłku rowerzyści z Biłgoraja, Łęczycy, Lublina, Nałęczowa, Świdnika, Krakowa, Goraja, Turobina cieszyli się z pokonania trudnej trasy rajdu.

Rajd był okazją do otwarcia nowego szlaku rowerowego, którego w części inwestorem było Starostwo Powiatowe w Biłgoraju i Stowarzyszenie Przyjaciół Roztocza Jastrzębia Zdebrz oraz Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej. Nowy szlak różni się od pozostałych istniejących na terenie naszego powiatu.

Wiedzie on bezdrożami z Biłgoraja do Turobina i z powrotem. Liczy około 85 km. Swoją początek ma na Równinie Biłgorajskiej porośniętej borami sosnowymi Puszczy Solskiej. Przez piachy trzeciorzędowych wydm, skrajem bagien i podmokłych terenów prowadzi na północ na Roztocze Zachodnie. Trzęsiny, Teodorówka, Komodzianka, Jędrzejówka, Hosznia, Gilów, Turobin Gródk, Kondraty, Radzięcin i Kąty to miejscowości, przez które przebiega szlak.

Wszystkie mają coś do zaoferowania, jakąś niepowtarzalną tajemnicę, ciekawy obiekt, bogatą przeszłość i kulturę. W Trzęsinach spotkamy księdza Juliana Brzezickiego z jego gościnnością w Domu im. Błogosławionego Zygmunta Pisarskiego, innymi w słowy w schronisku turystycznym, przy kościele p. w. św. Jana Chrzciciela. Teodorówka to kraina studni głębinowych sięgających

około 100 metrów w głąb ziemi, ale również przepięknych i starych kapliczek w Kolonii Teodorówka. Komodzianka Góra z odrestaurowanym krzyżem z piaskowca z 1906 roku i przepięknymi krajobrazami na dolinę Gorajca. Jędrzejówka to przede wszystkim Ukop bardzo stromy wąwóz lessowy dzielący wieś na dwie części: Górę i Dół, ale też historia o wiatraku koźlaku i hucie szkła, no i najgłębszej w okolicy studni głębinowej o głębokości 102m. Hosznia położona w suchej dolinie u stóp majestatycznego wzniesienia Łysiec obrośniętego bukowo-grabowym lasem i historią jednego z najodważniejszych partyzantów ostatniej wojny, Hieronima Dekutowskiego ps. Zapora, który miał tu swoją bazę bardzo dobrze zakonserwowaną, że nikt jej nie odkrył. Gilów, to drewniany kościółek z drewnianą dzwonnica i przepiękną kapliczką domkową z 1914 roku św. Antoniego, którego kult w pobliskiej Radeczniczy promieniuje na całą okolice. W Turobinie możemy podziwiać wspaniałą świątynię w stylu renesansu lubelskiego św. Dominika, drewnianą kapliczkę św. Marka i kapliczkę św. Jana Nepomucena na miejscu dawnego cmentarza i kościoła p.w. Św. Ducha.

W Gródkach od lat 30. XX wieku funkcjonuje świątynia polsko-katolicka. Radzięcin zaoferuje nam przepiękny



**Andrzej Czacharowski** - nauczyciel, regionalista, krajoznawca

kościół barokowy p. w. św. Kazimierza i park im. Jana Pawła II. Na koniec w pobliżu szlaku będziemy mogli przyrzeć się ruinom pałacu Wisłockich i Puchalskich w folwarku Kąty.

Szlak jest otwarty. Mimo, niestety, kilku zniszczonych znaków jest dobrze oznakowany i każdy turysta może się czuć na nim bezpieczny. Raczej nie zgubi



*Uczestnicy I Ogólnopolskiego Rajdu Rowerowego Jastrzębia Zdebrz*

się. O zachowanie oznakowania dba stale Towarzystwo Przyjaciół Roztocza Jastrzębia Zdebrz w osobie jego prezesa, Floriana Kapicy.

Dobrze jest zabrać ze sobą na szlak Jastrzębia Zdebrz podstawowe narzędzia do naprawy i regulacji podzespołów roweru. Np. urządzenie do łączenia ogniw łańcucha roweru, ponieważ często dochodzi przy pokonywaniu stromizn do zerwania tej części napędu roweru. Trzeba wyposażyć się w duże ilości płynów, gdyż murowany wysiłek sprowokuje nasz organizm do nadmiernego pocenia się. Jednak wszystko to się opłaca. Nasze zmęczenie wynagrodzą wspaniałe widoki roztoczańskie i satysfakcja z pokonywania kolejnych trudnych pagórów i dolinek.



**Wiktoria Klechowa** - biłgorajanka, od lat współpracuje z BGS Tanew, autorka książki "Na skraju Puszczy Solskiej", tegoroczna laureatka nagrody Literacko - Publicystycznej „Łabędzie Pióro”.

Jan Mikulski urodził się 10 września 1887r. w Strutyńcu Niżnym w Małopolsce Wschodniej, był synem Teodora i Jadwigi. Do gimnazjum uczęszczał w Stanisławowie. Studia inżyniera leśnika ukończył w Wiedniu w 1914 roku. Praca praktykanta leśnika przypadła mu w dobrach Potockich w Łańcucie. Tam poznał wdowę po poległym w wojnie oficerze Melanię Lewicką, (która miała córeczkę Irenę) i pobrali się.

Melania Lewicka Mikulska pochodziła z rodziny inteligentnej. Urodziła się w roku 1894 w Czerniowcach, córka Ferdynanda i Emilii.

Gdy Mikulscy wjechali na dziedzińiec leśniczówki, chociaż stojącej przy szosie, ale na pustkowiu, pewnie byli rozczarowani tym widokiem, bo przecież przywykli do krajobrazów dóbr magnackich.

Ale tu był przecież las, piękny las. A w pobliżu Woli Dużej i Woli Małej, dalszych Wolaninuch, czy Hedwizynie wiejskie chaty, włościანი nie bogaci, raczej biedni, tylko pałacyk w Teodorówce, opuszczony przez właścicieli: carskiego oficera rodem z Petersburga i jego żonę- nieźle się prezentował.

Pani Melania nie załamywała rąk. Tak duży dom, jak na leśniczówkę przystało, da się przecież jakoś urządzić myślała.

I urządziła. Kilka pokoi, kuchnia, spiżarnia zapełniły się sprzętami. W budynkach gospodarczych stanął inwentarz. Konie i bryczka zawsze były w pogotowiu. Leśniczówce przypadał też spory łąn ziemi. Do leśniczówki przyjechała córka pani Melanii, Irena, która dotąd przebywała u dziadków.

Jan Mikulski był pracownikiem nadleśnictwa w Biłgoraju. Tu zetknął się ze swym kolegą ze studiów Ryszardem Millerem, który był nadleśniczym biłgorajskich lasów.

Leśniczy Mikulski swą pierwszą pracę rozpoczął od spotkania z robotnikami leśnymi. Wysłuchał ich głosów,

## W leśniczówce

**Do leśniczówki w Woli Dużej pod Biłgorajem zajeżdżał parą koni leśniczy Jan Mikulski z żoną Melanią. Był rok 1921. Wojna światowa już się skończyła, okres zaborów też, inne teraz będą rządy.**

opinii, pewnie skarg. Wszedł w las, sprawdził stan drzewostanu, poszycia leśnego, legowisk zwierzyny, mrowisk. Wszelkie zarządzenia szły z kancelarii nadleśnictwa. Prowadzono wycinkę lasu, sadzono nowe drzewa. Po wycince drewno ładowano do kolejki wąskotorowej na stacji Rapy. Kolejka kursowała na trasie Biłgoraj - Zwierzyniec.

Biegły lata, powiększyła się rodzina, przyszyły na świat dzieci: Jadwiga, Jerzy, Danuta. No i była jeszcze przyrodnia siostra Irena.

Lata międzywojenne to beztraskie lata dla rodziny Mikulskich, która utrzymywała ciągły kontakt z rodziną Czedekowskich, mieszkającą w Wiedniu. Bolesław Czedekowski, spokrewniony z Janem Mikulskim, to światowej sławy malarz. Ukończył w Wiedniu Akademię Sztuk Pięknych, malował też koronowane głowy.

Dzieci Mikulskich uczęszczały do szkoły, ale poza lekcjami wiodły beztraskie zabawy z rówieśnikami, z psami, były przejażdżki konne po lesie, wyjazdy bryczką do kościoła. W roku 1937 Jerzy i Jadwiga rozpoczęli naukę w biłgorajskim gimnazjum. Pan Jan często fotografował rodzinę, okolicę, gości. W dwudziestolecie wolnej Polski młodzież garnęła się do organizacji harcerskiej, panował duch patriotyzmu. Leśniczy Mikulski udzielał się społecznie w PCK, komitecie rodzicielskim w szkole. Dbał o robotników leśnych, czego dowodem były niekiedy konflikty między nim, a starostą Szałowskim.

W roku 1939 wyczuwało się niepokojącą atmosferę, aż w końcu we wrześniu wybuchła wojna. Do Biłgoraja wjechało wojsko polskie, miasto napełniło się uciekinierami. Chronili się też w leśniczówce, gdzie zawsze otrzymywali poczęstunek i nocleg.

Pewnego wrześniowego dnia do leśniczówki na Woli dotarła wieść, że został zastrzelony nadleśniczy Ryszard Miller przez polskie wojsko za szpiegostwo. Jan Mikulski nie uwierzył w to, przecież razem studiowali, był legionistą, wielkim patriotą. Cóż złego w tym, że gościł w domu wiedenki, że Weronika studiowała w Berlinie. Ale stało się.

Biłgoraj płonął. Któregoś dnia do leśniczówki weszło dwóch oficerów polskich i zażądało dla siebie kwatery. Leśniczówka była już tak przepelniona uciekinierami, że dla rodziny został tylko mały pokój. Ale to był rozkaz.

Rodzina Mikulskich opuściła więc swój dom bez sprzeciwu i nocą cała rodzina poszła dalej, do wsi. Gdy rano wrócili nie było już uciekinierów



Jan Mikulski

i oficerów, a leśniczówka została ograbiona. Wkrótce do Biłgoraja wkroczyli niemieckie wojska. Leśniczówka również znalazła się pod nadzorem okupanta. Leśniczy wraz z robotnikami dalej pracował w lesie, na stacji w Rapach szedł przeładunek. Do leśniczówki często zachodzili partyzanci oraz... funkcjonariusze niemieccy. Mieszkańcy Woli i pobliskich miejscowości byli wysiedlani przez okupanta, a leśniczówka była pod stałą obserwacją Niemców.

Rok 1942 był też początkiem masowej zagłady Żydów. Pewnego dnia Niemcy prowadzili z Biłgoraja do Zwierzynca grupę Żydów. Z tej grupy uciekła młoda Żydówka i wpadła z lamentem do leśniczówki. Nazywała się Ryfka Weinberg. Pozostała w leśniczówce. Wcześniej zamieszkała u Mikulskich Małka Wakslicht. Na stacji kolejki w Rapach pracowało troje Żydów. Byli to Bencjon Rozenbaum, Haim Rozenbaum i Perla. Bencjon był dla tych dwojga wujkiem. Gdy w mieście był pogrom Żydów i łapanki ostrzeżono ich, by nie szli do miasta. Tak też uczynili; poszli nocą do leśniczówki i skryli się. Pan Jan miał refleks: nakazał robotnikowi leśnemu, by wyprowadził tych troje do lasu. Co powiedział na osobności tym Żydom? Oni usłyszeli właściwe słowo od inżyniera tych troje i te dwie dziewczyny, trzynastoletnia Małka i dziewięcioletnia Ryfka. Wokół zabudowań gospodarczych przemieszczał się na łańcuchu zły pies. Tylko Jadzia, córka gospodarzy, obsługiwała ukrywających się w lesie, ona też obsługiwała zwierzęta, umiała doić krowy.



Trwało to dwa lata. Co przeżywała rodzina Mikulskich można sobie wyobrazić. Okupant szalał. W czerwcu 1944r. bitwa pod Osuchami. W mieście był przejściowy obóz z pojmanymi partyzantami którzy potem zostali rozstrzelani przez gestapo na Rapach. Ze wsi Wola zginęło 19 młodych chłopaków pod Osuchami i na Rapach. Wojska niemieckie wycofywały się z frontu wschodniego.

W lipcu 1944r. Biłgoraj był wolny od okupanta. Z kryjówki wyszło 5 osób. Dziękowali rodzinie Mikulskich za schronienie za trud i Bogu dziękowali za przeżycie. Małkę i Ryfkę pan Jan zawiózł do Lublina do organizacji żydowskiej, Bencjon i Perla wyjechali do Wrocławia. Haimek Rosenbaum wstąpił do wojska, miał 19 lat. Zginął w walkach o Kołobrzeg.

Rodzina Mikulskich przeniosła się do leśniczówki, do budynku należącego do nadleśnictwa, a Jan Mikulski został nadleśniczym. Biegły lata. Pani Melania prowadziła dom. Dzieci kształciły się.



Melania Mikulska

Najstarszy Jerzy ukończył uniwersytet w Lublinie, był asystentem na tej uczelni. Córki Danuta i Jadwiga ukończyły gimnazjum w Biłgoraju, potem szkołę średnią, założyły własne rodziny.

W roku 1967 Janowi i Melanii Mikulskim został wręczony medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Pan Jan chorował i nie mógł pojechać po odbiór medalu. W roku 1970 zmarła pani Melania, a jej mąż- trzy lata później. Po odbiór medalu pojechała do Jeruzolimy w 1990 r. córka Danuta Mikulska Renk. Wyjazd jej i innych osób do Jeruzolimy opłacił Żyd Harwei Sarnek, którego rodzice pochodzili z Polski. Na ten dzień przyjechał do Jeruzolimy kuzyn Ryfki Weinberg, biłgorajanin Samuel Atzmon Wircer. Był już wówczas reżyserem teatru w Tel Awiwie.

Dziś nie ma już leśniczówki w Woli Dużej, została zburzona. Na obrzeżu Biłgoraja stoi nowy budynek nadleśnictwa, a w nim urzęduje młoda kadra leśników. Tylko jak przed, laty szumią dookoła lasy Puszczy Solskiej...

## Burmistrz Miasta Biłgoraj

### ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości :

1. Nie zabudowana nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów miasta Biłgoraj nr 39/6 ark. 12 o pow. 2618m<sup>2</sup>, położona przy ul. Polnej. dla której jest założona księga wieczysta KW NR 74 631 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Biłgoraju Wydział Ksiąg Wieczystych, stanowiąca własność Gminy Miasto Biłgoraj.

Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do ulicy Polnej oraz do sieci: energetycznej, telefonicznej, wodociągowej, gazowej, drogi o nawierzchni bitumicznej.

Forma zbycia sprzedaż na własność

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi - 393.000,00 zł + 22% VAT

2. Nie zabudowana nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów miasta Biłgoraj nr 39/3 ark. 12 o pow. 723m<sup>2</sup>, położona przy ul. Polnej. dla której jest założona księga wieczysta KW NR 74 631 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Biłgoraju Wydział Ksiąg Wieczystych, stanowiąca własność Gminy Miasto Biłgoraj.

Nieruchomość posiada dostęp do ulicy Polnej oraz do sieci: energetycznej, wodociągowej, telefonicznej, gazowej, drogi gruntowej.

Forma zbycia sprzedaż na własność.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi - 109.000,00 zł + 22% VAT

3. Nie zabudowana nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów miasta Biłgoraj nr 40/4 ark. 12 o pow. 3182m<sup>2</sup>, położona przy ul. Polnej. dla której jest założona księga wieczysta KW NR 74 631 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Biłgoraju Wydział Ksiąg Wieczystych, stanowiąca własność Gminy Miasto Biłgoraj.

Nieruchomość posiada dostęp do ulicy Polnej oraz do sieci: energetycznej, wodociągowej, telefonicznej, gazowej, drogi gruntowej.

Forma zbycia sprzedaż na własność

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi - 478.000,00 zł + 22% VAT

Przedmiotowe nieruchomości nie są obciążone ograniczonymi prawami rzeczowymi ani hipoteką, a w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego położone są w terenie przeznaczonym pod usługi działalność gospodarczą.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony odbył się w dniu 15.09.2008r.

Drugi przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w dniu 12 lutego 2009 r. o godz. 10:00 w Sali Narad (I piętro) Urzędu Miasta Biłgoraj Plac Wolności 16. Wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej należy wnieść przelewem bankowym na rachunek Urzędu Miasta Biłgoraj Nr PKO BP O/Biłgoraj 72 1020 5385 0000 9202 0004 2549 lub w kasie Urzędu w obligacjach Skarbu

Państwa, w terminie do dnia 6 lutego 2009r.

Przed otwarciem przetargu uczestnik przetargu przedkłada komisji przetargowej dowód wpłacenia wadium.

Wartość postąpienia nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

W przypadku uchylenia się nabywcy ustalonego w drodze przetargu od zawarcia aktu notarialnego w ustalonym terminie, wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Przetarg może zostać odwołany jedynie z ważnego powodu.

Wszelkie informacje, oraz regulamin przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Biłgoraj Plac Wolności 16, pok. 8, tel. (084) 686-96-39.



**Piotr Flor** - pasjonat - regionalista, mieszka w Lublinie

## Wokół budowy kościoła św. Marii Magdaleny

Monumentalny kościół św. Marii Magdaleny w Biłgoraju jest najmłodszym spośród naszych zabytkowych budowli. Wzniesiony dopiero w 1928 roku, w porównaniu z 218-letnią cerkwią św. Jury, będącą dzisiaj kościołem katolickim, i znacznie starszym, bo przynajmniej 253-letnim kościołem Wniebowzięcia NMP jest rzeczywiście najmłodszy. Zasluguje także na szczególną uwagę, chociażby ze względu na okoliczności związane z jego budową

Właśnie w bieżącym roku przypadają okrągłe, dopiero 80-te urodziny tego gmachu, który podobnie jak biłgorajski szpital, powstał zupełnie przypadkowo, aczkolwiek przy równie ogromnym wysiłku i zaangażowaniu wielu osób. Oczywiście potrzeba wzniesienia nowego kościoła w tym miejscu istniała jeszcze za czasów franciszkańskich, ale po pożarach ich czterech kolejnych domów modlitwy, wszystko skończyło się tylko na marzeniach i prowizorycznym oratorium, zorganizowanym tymczasowo w murach klasztornych.

Co więcej, wspomniana sytuacja przejściowa ciągnęła się nawet po odejściu zakonników, znalazłszy swoje zakończenie ostatecznie dopiero po... 132 latach. I nie w tym dziwnego, skoro w międzyczasie również nie było nikogo, kto chciałby lub mógłby go zbudować. Późniejszym śmiałości utrudniały to zresztą władze rosyjskie aż do 1905 roku włącznie. Dopiero w kwietniu tego roku ogłoszono bowiem ku zaskoczeniu wszystkich wiernych tzw. carski ukaz tolerancyjny, który wydany co prawda dla unitów, przyniósł szybko pewną odwilż religijną.

Została ona skrętnie wykorzystana zaledwie po miesiącu przez biskupa lubelskiego, ks. Franciszka Jaczewskiego, do wizytacji duszpasterskiej podległych mu parafii, w tym także naszej wspólnoty miejskiej oraz wiejskiej parafii w Puszczy Solskiej, (należącej od 1954 roku do Biłgoraja). Na jej owoce nie trzeba było długo czekać, ponieważ już w ciągu kilku następnych lat nie tylko doszło do pozwolenia na budowę szóstej z kolei świątyni pod miastem, lecz nawet zgromadzono tam potrzebne plany, materiały i pieniądze.

A było ich nie mało, bo aż 40 tysięcy rubli, ulokowanych w banku rosyjskim, które spokojnie czekały tylko na użycie. Ówczesnym proboszczem prowizorycznego kościółka św. Marii Magdaleny był począwszy od 1904 roku ks. Seweryn Grątkowski, z pochodzenia szlachcic, wcześniej zarządzający parafią

w Łaszczerowie, który zastąpił tutaj zmarłego ks. Andrzeja Burdzickiego (pochowany na cmentarzu w Puszczy Solskiej). Niestety w 1914 roku marzenia o kościele znowu legły w gruzach, bo zamiast gmachu w urzekającym neogotyckim stylu, mieliśmy okrutną I wojnę światową.

Co gorsze, Rosjanie zabrali wówczas także nasze pieniądze, większość drewna przepadła, a resztę najnormalniej rozgrabiono. Pozostały w zasadzie tylko cegły, wapno i... tęsknota za niewybudowaną świątynią. W tych okolicznościach oddany ks. Grątkowski odszedł jeszcze w 1915 roku do Józefowa, gdzie pozostał prawie do końca II wojny światowej, i ponownie nie było komu pokierować taką odpowiedzialną pracą.

Albowiem przybyły w jego miejsce ks. Wiktor Kruszyński wcale nie był tym zainteresowany, szukając wciąż okazji do zmiany nieodpowiadającej mu parafii. Trafiła się ona bardzo szybko, bo już pod koniec 1918 roku, kiedy to Polska odzyskała swoją niepodległość i rozpoczęto tworzyć legalne miejscowe władze oraz administrację kościelną.

Już na początku 1919 roku ówczesny proboszcz i dziekan biłgorajski ks. Czesław Koziołkiewicz zamierzał w tym

celu rekuncyliować nawet dwie cerkwie prawosławne, tj. w Soli i Majdanie Starym na kościoły łacińskie i utworzyć przy nich parafie katolickie. Do ich początkowego wyposażenia miały mu posłużyć sprzęty liturgiczne z kościoła św. Marii Magdaleny w Puszczy Solskiej, który razem z tutejszą parafią postanowił zlikwidować, a jej wiernych przydzielić częściowo do Soli i Majdanu oraz, co jest nawet zrozumiałe, do kilkudziesięciu Biłgoraja.

Za obietnicę pracy na znacznie większej parafii przekonał łatwo do swoich planów wspomnianego ks. Kruszyńskiego, dzięki czemu zyskał w ten sposób, oprócz wójta Soli, Jana Dwiducha, jeszcze jednego oddanego stronnika. Ale wówczas wybuchła wojna polsko-bolszewicka i do realizacji ich zamierzeń doszło dopiero pod koniec roku 1919 roku.

Najpierw obie cerkwie zamienili na kościoły katolickie, potem utworzyli zapowiadane parafie, po czym sprowadzili do nich księży. W następnym roku przystąpili do przydzielania ludności z parafii puszczańskich do Soli i Majdanu. Ale od tam wszystko zaczęło się komplikować, ponieważ ludność nie była tym pomysłem wcale zachwycona, chociaż zdawała sobie jednocześnie sprawę ze swego nie najlepszego położenia.

Wtedy właśnie przybył do wójta gminy Puszcza Solska, Józefa Myszaka, zamożny gospodarz z Dąbrowicy, który był członkiem Dozoru Kościelnego i Starszym Brackim. Nazywał się Andrzej Maciocha. Także sprzeciwił się rozbiorowi tej parafii, ale nie czekał z założonymi rękami.

Chodził wszędzie i starał się, aby nie dopuścić do jej likwidacji, lecz ciągle odmawiano mu pomocy, więc ostatecznie nic nie wskórał. Dlatego w maju 1920 roku zwrócił się z tym w końcu do skromnego urzędnika wiejskiego. Nawiązując do nadprzyrodzonej i wielowiekowej historii tego miejsca zaklinał go przy tym, by podjął się jego obrony i nie dopuścił do upadku kościoła w Puszczy Solskiej, w zamian za przyszłą opiekę Bożą.

Cheąc nie chcąc wójt udał się w tej sprawie do starosty biłgorajskiego Michała Wazowskiego. Wówczas dowiedział się od niego, że w wolnej i demokratycznej Polsce dziekan może realizować swoje plany tylko za zgodą większości parafian. Dlatego zapro-



*Ks. Czesław Koziołkiewicz*

ponował mu zorganizowanie zebrania w tym celu, na które z miejsca udzielił urzędowego zezwolenia.

Po nim okazało się, że mieszkańcy Dąbrowicy opowiedzieli się za wójtem Myszakiem i nie przejdą do Biłgoraja. Podobnie było wkrótce w przypadku Puszczy Solskiej oraz innych wiosek, gdzie tylko po kilka osób stawało za proboszczem biłgorajskim. Niestety zgodnie z ostrzeżeniem Wazowskiego, który za zachowanie w tajemnicy ich kontaktów, zaferował nawet wójtowi swoją dalszą pomoc, wcale się na tym nie skończyło.

Odtąd przeciwnicy konfliktu zmuszeni byli do organizowania wieców, na których ludzie coraz liczniej stawali przeciw dziekanowi. Ten, zorientowany w sytuacji, zebrał wkrótce podpisy od nauczycieli i młodzieży szkolnej oraz kilku innych osób i przedstawił je samemu biskupowi lubelskiemu ks. Marianowi Fulmanowi, jako dowód swych racji. W ten sposób chciał oczywiście zapewnić sobie nienaruszalność jego decyzji w sprawie skasowania parafii w Puszczy Solskiej.

Tuż po powrocie ogłosił ją staroście biłgorajskiemu, zdradzając mu niepotrzebnie, że ma na razie na to jedynie ustne pozwolenie. Ów bowiem posłał zaraz podległego mu urzędnika Myszkę z dwuosobową delegacją parafialną do ordynariusza, by powstrzymali proces likwidacji kościoła puszczańskiego. Tam razem z Tomaszem Kukielką z Okrąglego oraz z Franciszkiem Kantym z Puszczy Solskiej, mimo początkowego fiaska rozmów, doszli w końcu z biskupem do porozumienia.

Lecz ks. Koziółkiewicz dalej nie dawał

za wygraną. Wpadł na chytry pomysł, że chłopcy nie dadzą przecież rady wybudować świątyni i na kolejnym zebraniu postawił ultimatum, albo w przeciągu ciągu roku rozpocznie się budowa nowego i większego kościoła pod miastem, albo po tym czasie zostanie zlikwidowana ostatecznie tamtejsza parafia. Decyzja ta była już nieodwołalna, ponieważ została przegłosowana przy aprobacie zainteresowanych i wpisana do odpowiedniego protokołu.

Wtedy staroście przeredła mina, ponieważ zdawał sobie sprawę, iż parafianie Puszczy Solskiej mogą nie poradzić sobie z tym wyzwaniem. Ale podsunął wójtowi pomysł, by powołali oni natychmiast Komitet Budowy Kościoła i uchwalili przymusową składkę pieniężną od każdego wiernego, którą będzie można ściągać pod karą grzywny lub więzienia.

Ów komitet w pierwotnym składzie: wójt gminy Józef Myszak, Jan Różański, Tomasz Kukielka, Andrzej Maciocha oraz Wojciech Bielak, sprowadził już pod koniec 1920 roku inżyniera Jerzego Siennickiego z Lublina, który po obejrzeniu placu, omówił termin wykonania planów, kosztorys oraz sprawę swego wynagrodzenia, dziwiąc się przy tym, że podjęli się tak trudnego zadania bez księdza.

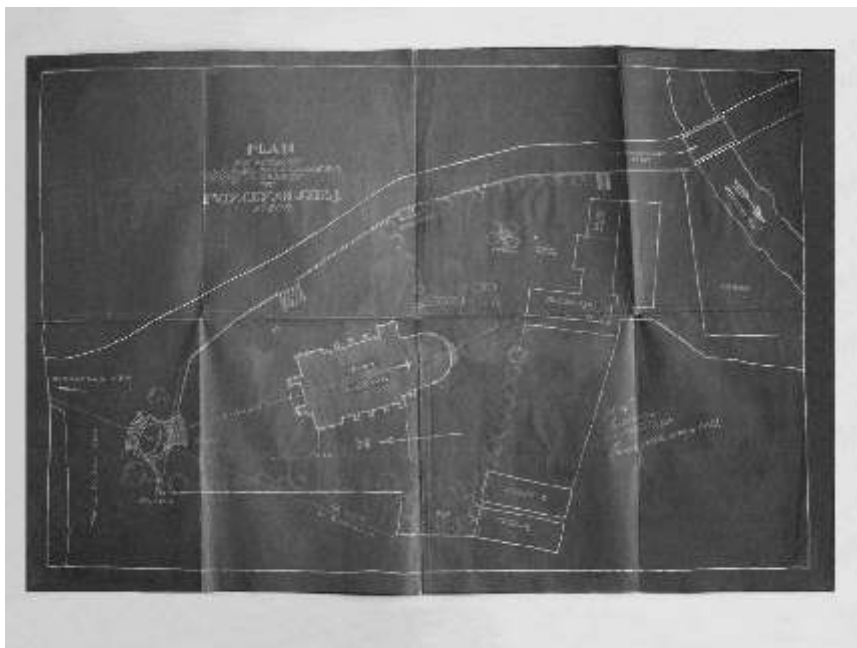
W międzyczasie proboszcza Kruszyńskiego zmienił ks. Dubiszewski, przybyły z Goraja, skończyła się wojna z bolszewikami i rozrósł się także sam komitet, liczący odtąd kilkunastu członków, w tym oczywiście wójta Myszkę z Podlesia oraz po jednym lub dwóch mieszkańcach z Puszczy Solskiej, Okrąglego, Korczowa, Smólska Małego,

Brodziaków, Dereźni, Woli Dereźniańskiej, Rudy, Dąbrowicy i Bukowy.

Po zatwierdzeniu planów lubelskiego architekta przez władze wojewódzkie, dzięki protekcji biłgorajskiego starosty, przystąpiono w maju 1921 roku do prac wstępnych. Wylano fundamenty i... z powodu braku funduszy prace nagle stanęły. Jednak warunek zachowania parafii został spełniony. Co więcej, ks. Dubiszewski ciągle nie ustawał w zapale, organizując konieczne prace szarwarkowe przy budowie oraz ganiąc publicznie tych, co ociągali się z płaceniem ustalonych składek.

Niestety ogólna bieda w wioskach należących do parafii Puszcza Solska, kryzys inflacyjny w Polsce, do którego doszło w 1923 roku oraz wypożyczenie biłgorajskiemu Dozorowi Kościelnemu ponad dziesięciu tysięcy cegieł na własne potrzeby, przy jednoczesnym zwlekaniu parafian ze zobowiązaniami finansowymi, doprowadziły to dzieło do upadku.

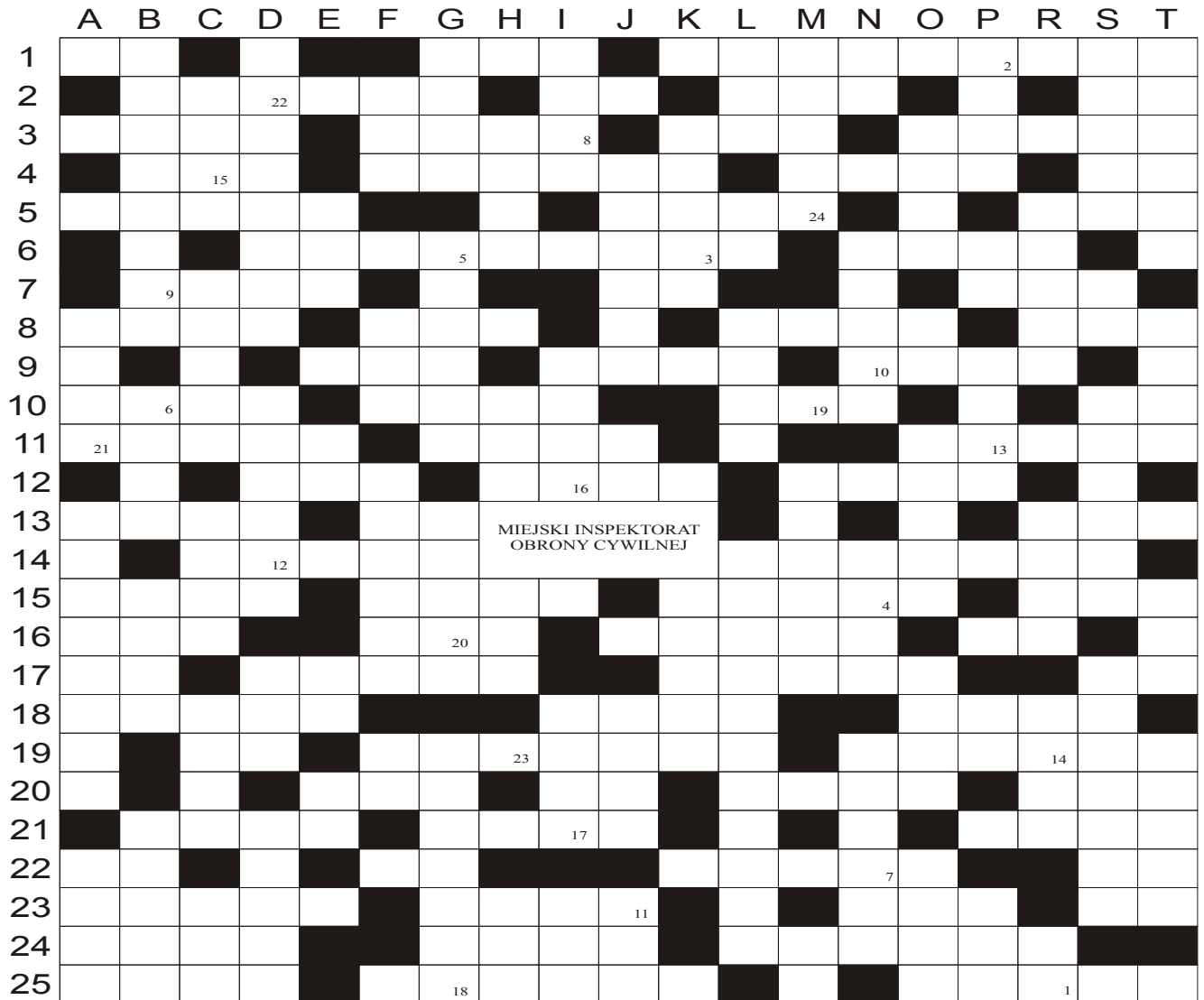
Ponownie prace ruszyły dopiero pod koniec 1925 roku, wraz z przybyciem wcześniejszego proboszcza wielackiego, ks. Władysława Bargieła, który kierując nimi już listopadzie tego roku zgromadził znowu cegły i mógł szykować się do wznoszenia ścian. Co ciekawe, pomagał mu odtąd osobiście dziekan biłgorajski, jeżdżąc z nim razem po materiały budowlane. Dzięki temu kościół św. Marii Magdaleny został ukończony ostatecznie w 1928 roku. Wśród jego budowniczych wyróżnili się zwłaszcza bracia Mroczkowsy oraz Stanisław Brodowski, twórca ozdobnych gzymsów wewnątrz świątyni, a poświęcił ją cztery lata później nie kto inny, jak sam biskup Marian Fulman.



Plan sytuacyjny J. Siennickiego

## KRZYŻÓWKA OBRONY CYWILNEJ

Hasło krzyżówki należy odczytać z kratek ponumerowanych od 1 do 24.



## POZIOMO:

1-A symbol lornetu; 1-G warszawskie radio;  
 1-K stolica Rumunii; 2-B owoc południa;  
 2-I kosmiczny obcy z filmu Spielberga  
 2-L miasto w Indiach; 2-S kawałek hektara;  
 3-A wycieczkowy; 3-F na dnie morza; 3-K wiertło;  
 3-O piękno; 4-B krakowski teatr; 4-F sekrety,  
 tajemnice; 4-M państwo w Afryce Zachodniej;  
 4-S symbol rutenu; 5-A dwudrzwiowa; 5-J kawa  
 zbożowa; 5-R sklep samoobsługowy; 6-D napój  
 orzeźwiający; 6-N samochód ratunkowy;  
 7-B natarcie; 7-J symbol sodu; 7-P piłka poza  
 boiskiem; 8-A praktyka; 8-F krzyżówkowa papuga;  
 8-L pieśń w operze; 8-R metalowy łącznik; 9-E imię  
 Cembrzyńskiej, aktorki; 9-I marka szwedzkich  
 samochodów; 9-N błyskawiczna lub grochowa;  
 10-A warszawskie radio; 10-F z Japonią i Chinami;  
 10-L literacka cyganka; 10-S czule pożegnanie;  
 11-A u katolika; 11-G rodzaj zamka; 11-O imię  
 męskie; 12-D skala światłoczułości; 12-H olejek  
 aromatyczny; 12-M staropolski instrument  
 smyczkowy; 13-A sportowy lub żeglarski;  
 13-F grecka litera; 13-R w alfabecie greckim;  
 14-C Lidia dla koleżanek; 14-L zdobywca nagrody;  
 15-A strój sędziego; 15-F egipski bóg Teb;  
 15-K szwajcarska stolica; 15-R niewolnik, sługa;  
 16-A kąśliwy owad; 16-F mamy go obecnie;  
 16-J stolica Wietnamu; 16-P ego; 17-A germański

syn Bora; 17-D codzienna; 17-K świt; 17-S symbol  
 platyny; 18-A ojczyzna Odysusa; 18-I kierownica  
 statku; 18-O przystań dla podróżnych; 19-C biblijny  
 syn Chama; 19-F włącznik; 19-N bieg na krótkim  
 dystansie; 20-E angielski bar; 20-I .....Pacino,  
 amerykański aktor; 20-L praca rolnika;  
 20-R skrzyżowanie dromadera z baktrianem;  
 21-B typ gleby; 21-G żona Abrahama; 21-P góry w  
 Ameryce Południowej; 22-A mydełko z piosenki;  
 22-F wał piaskowy; 22-K spis, wykaz;  
 22-S syberyjska rzeka; 23-A nawałnica, huragan;  
 23-G Małysz lub Hanuszkiewicz; 23-N pierwiastek  
 chemiczny (Er); 23-S dźwięk w gamie; 24-A w dal  
 lub wzwyz; 24-G miasta lub gminy; 24-L epidemia  
 25-A opera Verdiego; 25-F ludzie bezwzględni;  
 25-O kirgijski instrument smyczkowy;

## PIONOWO:

A-8 umieszczenie zboża w glebie; A-13 stolica  
 Górnego Śląska; A-22 wokół zamku;  
 B-1 samochody; B-10 warstwa skorupy  
 ziemskiej; B-15 klująca roślina; B-21 miasto w  
 województwie mazowieckim; C-2 ocena;  
 C-7 mniejsza od tacy; C-13 udzielana komus;  
 C-18 duża sala; C-23 szyfry; D-1 ukrycie,  
 zamaskowanie; D-10 .....Saudyjska;  
 D-17 potocznie o autobusie; D-21 rozruba; E-5 klub  
 piłkarski z Aten; E-11 mistrz w swojej dziedzinie;

E-17 egipski bóg Słońce; E-20 symbol protaktynu;  
 F-2 zniszczone przez trzęsienie ziemi miasto w  
 Birmie; F-8 ropucha olbrzymia; F-12 stolica Turcji;  
 F-19 symbol kurczątowa; G-1 byle wschodnie  
 mocarstwo; G-6 w galerii; G-13 grecki heros  
 Olimpii; G-19 tereny; H-3 plemiona Afryki  
 Zachodniej; H-10 imię Kobuszewskiego, aktora;  
 H-15 rosyjska rzeka; H-23 prezent; I-1 ministerialna  
 I-9 plenarna obrad; I-18 polska ciężarówka; I-23 jej  
 nie wypada; J-4 opiekunka; J-11 symbol pierwiastka  
 erb; J-18 waluta Samoa Zachodniego; J-23 marka  
 samochodów ciężarowych; K-3 zbrojna grupa;  
 K-15 mały bar; L-1 część kończyny dolnej;  
 L-5 model Forda; L-8 starożytne liczydło;  
 L-14 Teofil, poeta mazowiecki; M-1 niejedna  
 historii; M-12 imię Stone, amerykańskiej aktorki i  
 modelki; M-24 rosyjski samolot; N-1 amplitudowa  
 modulacja; N-6 Grochowicka lub Orzeszkowa;  
 N-14 porozumienia państw; N-19 odmiana  
 motocykla; O-3 nieużytek; O-8 symbol złota;  
 O-11 imię Kurosawy, japońskiego reżysera;  
 O-17 sześćdziesiąt sztuk; O-22 napój alkoholowy z  
 ryżu; P-1 waluta państw Unii Europejskiej;  
 P-6 wartości duchowe człowieka; P-9 zdrobienie  
 imienia Apollonia; P-18 100m2; P-23 lilaki;  
 R-5 rodzaj łaźni; R-13 dwoje ludzi; R-18 Howard,  
 amerykański historyk; R-24 rzeka w Rosji;  
 S-1 drzazga; S-7 symbol tytanu; S-10 część koła  
 napędowego; S-17 środek przeciwbólowy; T-1 uraz  
 T-8 tuszcz z ryb; T-15 pojemność statku brutto;  
 T-19 dukut.

Hasło krzyżówki należy nadesłać do redakcji do 20 grudnia 2008r.

Autorem krzyżówek zamieszczanych w BGS „TANEW” jest pan Sławomir Bódziuch.

# Aktualności szachowe

Przygotowując ten materiał chciałem, aby korespondował z artykułem zamieszczonym w ostatnim numerze Tanwi. Chodziło mi głównie o wyeksponowanie historii najnowszej, która staje się coraz ciekawsza, głównie za sprawą spektakularnych rezultatów naszego 17 latka Dawida Niziaia.

Dobra passa Dawida trwa od około roku, ale ostatnie wyniki dobitnie świadczą o tym, że biłgorajskie szachy mają wreszcie swojego lidera. Tak, bo trzeba wiedzieć, że w okresie powojennym zdecydowanego mistrza w tej dyscyplinie nie było, chociaż takie aspiracje miało wielu...

Niepodważalnym wyznacznikiem chyba każdej supremacji jest wygrywanie wszystkiego, co jest możliwe na swoim terenie z równoczesnym uzyskiwaniem najwyższych lokat na zewnątrz klubu. I tutaj tak jest, bowiem wyniki mówią same za siebie. Bieżący rok Dawid zaczął od zdecydowanego zwycięstwa w VII Powiatowych Mistrzostwach Szkół w Aleksandrowie, a następnie gładko wygrywa generalną klasyfikację do lat 18 i generalną open w organizowanym co roku w BCK XVII Turnieju Grand Prix w szachach błyskawicznych. Dla porządku należy odnotować, że w kategorii do lat 14 zwyciężyła Marek Kornik, do lat 10 Hubert Mucha i wśród dziewcząt Aleksandra Kuna. Również na szerszym forum, co jest najważniejsze, nasz lider uzyskuje rewelacyjne rezultaty. W Lubartowie w P - 15` Grand Prix Lubelszczyzny przy udziale 90 uczestników zajmuje 9. miejsce, w Tomaszowie 6, a w Leżajsku jest trzeci!

W XIV Memoriale Szachowym im. Aleksandra Bełzka zaliczanym do Grand Prix Lubelszczyzny był klasą sam dla siebie. W doborowej stawce mistrzów, którzy często wygrywają po kilka takich imprez w roku odniósł serię zwycięstw i zdobył 8, 5pkt na 9 możliwych. W czym tkwi źródło jego sukcesu? Z pewnością to talent i praca nad teorią, która musi być często sprawdzana w grze praktycznej. Przykładem niech będzie preferowanie zawężonego repertuaru debiutowego przez szachistów z najwyższej półki, z mistrzami świata włącznie.

Jeśli chcemy, żeby nasz nieprzeciętny talent nie poszedł na marne niezbędne jest finansowe wsparcie w postaci stypendium. Trzeba temu niezamożnemu chłopcu stworzyć realne możliwości awansowania z obopólnym pożytkiem, dla niego, i dla nas.

Trzeba podkreślić, że duży udział w tych sukcesach mają sponsorzy. Dzięki ich hojności nasze dwa markowe turnieje w czerwcu i listopadzie goszczą znanych mistrzów, dając miejscowym szachistom cenną okazję do konfrontacji i porównania swoich umiejętności.



Rok 2000, VI Memoriał im Aleksandra Bełzka. Przy szachownicy Michał Liwak, obok Wojtek Sobczak. Stoją od lewej: Damian Będziuch, Robert Gruż oraz bracia Czarek i Wojtek Biszczykowie.  
Fot. Bolesław Szymanik

Poza wsparciem ze strony BCK i Urzędu Miasta nieoceniona jest życzliwość Starostwa Powiatowego, OSiR, Banku Spółdzielczego oraz darczyńców prywatnych: Aleksandra Bełzka, Józefa Borowca (piekarnia i ciastkarnia Mars), Adama Herdy (Precision Poland), Tadeusza Iwańczyka (Zakład Usług Betonarskich), Aleksandra Łukasza, Antoniego Knapa (Stacja Obsługi Samochodów) Zbigniewa Pińczyńskiego (Transpin) oraz Doroty i Artura Polarów (Zakłady Optyczne). Wszystkim w imieniu sekcji szachowej i własnym chciałym przekazać wyrazy wdzięczności i serdeczne słowa podziękowania.

Zainteresowanych odsyłam na strony internetowe:  
[www.lzszych.lublin.pl](http://www.lzszych.lublin.pl),  
[www.chessabiter.to.pl](http://www.chessabiter.to.pl),  
[www.pkzszych.org.pl](http://www.pkzszych.org.pl).

W następnym numerze zajmę się sprawą sprzętu szachowego przekazanego do szkół podstawowych, przedszkoli i gimnazjów.

Albin Jaworski

## ZAPROSZENIE

**XI Otwarty Turniej Szachowy o okazji 90. Rocznicy Odzyskania Niepodległości, połączony z memoriałem Stefana Knappa. Biłgoraj, la SP nr 1, ul. 3 Maja 3  
30 listopada (niedziela) godz. 9. 30**



Sala konferencyjna Urzędu Miasta, czerwiec 1998. Zwycięzca IV Turnieju Szachowego organizowanego podczas Dni Biłgoraja, Marcin Dziuba, otrzymuje puchar z rąk burmistrza Stefana Oleszczaka i sekretarza UM Bogdana Kowalika.  
Fot. archiwum sekcji



Zbigniew Kmieć

Kiedy na początku XX wieku, z jakichś powodów politycznych ktoś miał kłopoty ze zdaniem matury, nie mówiąc o dostaniu się na rosyjski uniwersytet, przyjeżdżał do Biłgoraja. Nocował tutaj, potem kilka dni się rozglądał, wreszcie znajdował chętnego, który za parę groszy przeprowadzał go za granicę. Czy to rzeką w okolicach Krzeszowa, czy też lasami za Luchowem, czy Obszą. Tę drogę przebył między innymi młodzieńca Melchior Wańkowicz i można by złośliwie powiedzieć, że nigdy ani wcześniej, ani później Biłgoraj nie zasługiwał bardziej na miano „miasta uniwersyteckiego.”

W każdym razie raptem około 30 wiorst na południe i zachód kończyło się, co prawda nie tak mroczne, jak piszą nasi pisarze patriotyczni, imperium rosyjskie, a zaczynała się cesarska i królewska „dziedzina” miłościwie wtedy panującego cesarza Franciszka Józefa I. Jego miłościwie i oświecone panowanie rozciągało się od Wenecji, Triestu, Dubrownika na południu, po Alpy i czeskie bory na zachodzie, po góry Transylwanii i stepy Ukrainy na wschodzie. Na północy zaś kończyła się granicą naszego biłgorajskiego powiatu. Nie, nie mam w domu wzorem Roberta Makłowicza portretu dobrotliwego cesarza, nie kolekcjonuję anegdotek o nim, niczym Leszek Mazan. Ale jestem „żołnierzem fortecznych oddziałów cesarza” do tej pory stacjonujących się w Przemyślu (dokładnie na Sanockiej Bramie) i każdego niemal weekendu przemierzam, któryś z krajów należących do jego monarchii.

Jeden z moich przyjaciół mawia, że dla myśli niepodległościowej nie było gorszej niewoli niż austrowęgierska. Można było śpiewać, pisać Wyzwolenia i Noce Listopadowe, malować Bitwy pod Grunwaldem i nawet Odsieczkę Wiedeńską: słowem- można było tak dużo, że

# GALICJA

chyba więcej niż w Polsce międzywojennej a na pewno więcej niż w PRL.

Wolności, swobody i wygody, które zawdzięczali obywatele Galicji i Lodomarii truły z wolną duszą, kazały przypominać o tym „że walka o wolność, gdy się raz zaczyna... itd.”. O cóż bowiem było walczyć pod berłem Franciszka Józefa? Niemniej przez dalszą część tekstu starajmy się pamiętać, że była to niewola narodowa. Pamięć ta przychodziła mi z wielkim trudem w czasie mojej sierpniowej wizyty we Lwowie.

Ileż to upokorzeń trzeba przechodzić od kiedy umarł Franciszek Józef i abdykował jego następca, by się tam dostać. Ja podróżuję autostopem, więc najpierw trzeba się tłoczyć wśród podróżnych i przemysłowców na przejściu pieszym w Medyce jedyne to przejście piesze na polsko-ukraińskiej granicy. Na przejściu drogowym, trzeba bowiem spędzić nie mniej niż dwie godziny, czasem osiem, na pieszym - dwie godziny; to górna granica. Potem trzeba się tłumaczyć pogranicznikom do kogo i po co i gdzie, i gdzie się będzie nocować. Wypełnić oświadczenie potwierdzające słowa „korupcję w paszport włożył” i już się jest. Oj, nie było tego za rządów Franciszka Józefa.

We Lwowie wylądowałem w jakiejś ohydnej dość dzielnicy, wsiadłem w romantyczny trolejbus, wysiadłem zaś przy pięknym parku i ogromnym gmachu. Na gmachu w kilku językach, w tym naturalnie w polskim, widniał napis, że w latach (wiem mniej więcej w jakich, ale precyzyjnie nie zapamiętałem) mieścił się tu sejm Galicji. Czyli jesteśmy w domu, potem wylądowałem w kawiarni Praha, na znakomitym espresso, a potem wszędzie ślady dawnej świetności i dowody na to, że ta świetność trwa. Tutaj bohaterami są i Mickiewicz i Sacher-Masoch i Iwan Franko. Naprzeciwko lwowskiego ratusza jest knajpka z najlepszymi pierożkami w mieście. Polaków może szokować wystrój, białe czarne upowskie flagi, pamiątkowe zdjęcia ukraińskich partyzantów, propagandowe plakaty, broń. Oj zakrętami strasznymi i krwawymi wędrowała tu historia po śmierci Franciszka Józefa. Do rana siedziałem z młodymi Ukraińcami słuchając marszów dywizji SS Haliczyna, pijąc doskonałą miodunkę pod świetne kiszone

pomidory i kłócąc się zapamiętałe o II wojnę i sławiąc naszych wspólnych bohaterów poległych w polsko-ukraińskich walkach o Lwów, jedynej wojnie na świecie w której po obu stronach była racja i słuszość i honor.

Mam w kieszeni niewykorzystany bilet powrotny na pociąg relacji Koszyce Budapeszt. Do 3 grudnia, mogę o 15.06 wsiąść w pociąg na dworcu w Miskolcu i za półtorej godziny, bez kontroli paszportowej wsiąść na dworcu w Koszycach. Jeszcze kilkadziesiąt tygodni temu tak nie było. Za Franciszka norma.

Za Franciszka Józefa nie musiałbym tłumaczyć, że region winiarski Tokaj obejmuje również dwie gminy po słowackiej stronie granicy, żadnej granicy bowiem nie było, za Franciszka Józefa nie musiałbym się zastanawiać, czy bacówka w której żętycą popijam wódkę leży po polskiej, czy po węgierskiej (teraz słowackiej) stronie Orawy. Orawa była tylko Orawą; mój znajomy gospodarz z Kiczorów dopiero w latach 60. ubiegłego wieku zaczął się niepotrzebnie, moim zdaniem, zastanawiać czy jest Słowakiem, czy Polakiem.

Była w końcu Galicja symbolem zapyziałości przeciwstawianym gospodarnej Wielkopolsce, czy bohaterskiej Kongresówce. Ale spacerując po ślicznych galicyjskich miasteczkach, zarządzanych przez rewelacyjnych, importowanych z Czech, urzędników... Zaraz dokończę zdanie, bo muszę tu wstawić dygresję. W 1939 roku w Nowym Sączu burmistrz Czech (z pochodzenia) gdy Niemcy zażądali od niego listy żydowskich zakładników, wpisał na nią tylko swoje nazwisko. Koniec dygresji. Otóż spacerując po ślicznych galicyjskich miastach i miasteczkach, po tej i tamtej stronie granicy: Przemyślu, Jaworowie, Przeworsku, Dynowie, Krośnie, Stanisławowie i setkach innych myślę sobie, że coś nas w reszcie Polski ominęło. Nie ma w nas tego spokoju, nie ma tego poczucia zakorzenienia, historia jest dla nas zbyt czarno biała. Więcej w nas zresztą zawiści i małostkowości. Mniej poczucia humoru. Mniej kultury i tradycji. I jest u nas brzydziej. Czy zawsze tak będzie?

**XX JUBILEUSZOWE BIŁGORAJSKIE SPOTKANIA  
Z POEZJĄ ŚPIEWANĄ I PIOSENKĄ AUTORSKĄ 26-28.IX.2008**



*Krzysztof Krawczyński, były laureat tej imprezy,  
od lat należy do Przyjaciół Spotkań*



*Mateusz Rulski-Bożek odbiera nagrodę  
z rąk wiceburmistrza Ryszarda Korniaka*



*Dominika Barabas, tegoroczna zdobywczyni Gęstego Sita Krytyki  
(ex equo z Mateuszem Rulskim-Bożkiem)*



*Laureaci tegorocznych Spotkań  
podczas jubileuszowego koncertu*



*Przyjaciele, twórcy i uczestnicy XX Biłgorajskich Spotkań  
z Poezją Śpiewaną i Piosenką Autorską zaśpiewali wspólnie  
na zakończenie imprezy*



*Jacek Kadis, przyjaciel Spotkań*



# CHCESZ INWESTOWAĆ Z DUŻYM ZYSKIEM ???

[www.digitalsystem.pl](http://www.digitalsystem.pl)

## DOCHODOWY DRUK CYFROWY

FIRMA O UDOKUMENTOWANYCH SUKCESACH ZAPEWNIĄ:

- ✓ - doradztwo handlowe i serwisowe
- ✓ - rosnący rynek zbytu
- ✓ - wysokie marże
- ✓ - najnowsze technologie
- ✓ - bazę wiedzy

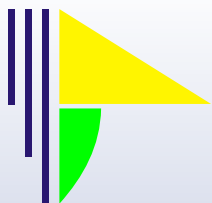


### ZGŁOŚ SIĘ PO REFERENCJE I KALKULACJE

tel.: 012 622 09 63

[inwestycja@digitalsystem.pl](mailto:inwestycja@digitalsystem.pl)

SPONSORZY REMONTU BIŁGORAJSKIEGO CENTRUM KULTURY

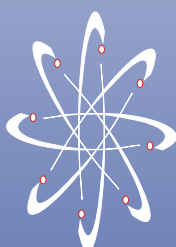


HURTOWNIA MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH  
I ELEKTROMONTAŻ

mgr inż. Kazimierz Ordecki

## MATERIAŁY

## PROJEKTY



## WYKONAWSTWO

ul. Batalionów Chłopskich 6, 23-400 Biłgoraj  
tel./fax [084] 686-51-06, 686-81-47

# STASS

- Zakład Remontowo-Budowlany  
Produkcyjno - Handlowo - Usługowy

Ryszard Sass

ul. Zamojska 88, 23-400 Biłgoraj  
tel./fax 084 686 60 53  
e-mail: [sass@roztocze.com.pl](mailto:sass@roztocze.com.pl)

## NISKIE CENY

## SOLIDNE WYKONAWSTWO